DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 177. Piątek, 30 Lipca (11 Sierpnia). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. —Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się: — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 29 Lipca (10 Sierpnia).

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II-go,

CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO,

etc., etc., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Dla uproszczenia formalności wynikających z przepisanego postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 9 (21) Czerwca 1817 r. porządku przy wydawaniu pozwoleń felczerom i akuszerkom na wykonywanie właściwej im praktyki; tudzież, dla oznaczenia odpowiedniego postępowania przy pozbawianiu osób pomienionych prawa do wykonywania służącej im praktyki, w razach dopuszczenia się przez nich nadużyć lub popełnienia przekroczeń, Rada Administracyjna z mocy Najwyższego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości rozkazu, i na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Wydawanie pozwoleń do praktyki felczerom i akuszerkom, pozostawia się bezpośrednio Zarządowi Głównemu Służby Cywilno-Lekarskiej w Królestwie, bez wyjednywania decyzji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Art. 2. Pozbawienie prawa wykonywania powyższej praktyki z powodu dopuszczonych nadużyć lub przekroczeń, z mocy wyroku władz sądowych uzasadnionego na opinji Rady Lekarskiej, pozostawia się w Gubernjach, Rządom Gubernjalnym, a w Warszawie, Magistratowi tegoż miasta.

Art. 3. W razach nie cierpiących zwłoki i w celu zapobieżenia uszczerbkowi zdrowia powszechnego, pozostawia się Rządom Gubernjalnym i Magistratowi Miasta Warszawy zawieszanie w praktyce felczerów i akuszerek, do czasu zadecydowania w tym względzie przez Radę Lekarską i nastąpienia wyroku sądowego. O każdem zawieszeniu praktyki, Rządy Gubernjalne i Magistrat Miasta Warszawy, ogłaszać będą za pośrednictwem Dzienników i pism perjodycznych, jak niemniej o ostatecznem zawyrokowaniu sprawy.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Komisjom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych i Sprawiedliwości, w czem do której należy, poleca się.

Działo się w Warszawie dnia 9 (21) Lipca 1865 r.

Namiestnik, Jenerał-Adjutant,

(podpisano) Графъ *Бергъ.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,

(podpisano) Князь *Черкаскій.*

P. o. Sekretarza Stanu, (podpisał) *A. Zaborowski.*

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego. — Zawiadamia osoby interesowane, że wpis Uczni i Uczennic do Instytutu na rok szkolny $186^{5}/_{6}$ rozpocznie się d. 20 Sierpnia (1 Września), a kurs nauk z dniem 28 Sierpnia (9 Września) r. b. Pod jakiemi warunkami młodzież obojej płci może być przyjmowaną do Instytutu, objaśnia to bliżej Ustawa dla Zakładu tego przez Radę Administracyjną przepisana, szczegółów której można powziąść w Kancelarji Instytutu, codziennie od godziny 9 do 12-ej z rana, wyjąwszy niedziele i święta. Zarząd wskazuje w tej mierze główniejsze tylko zasady, a mianowicie: 1) Że kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej 12-ty a najwięcej 20-ty rok życia; wiek późniejszy i wcześniejszy, w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia. 2) Że opłata za naukę wynosi na pół roku rs. 25. 3) Że ograniczenie wieku nie stosuje się do uczniów i wolno-słuchaczy, uczęszczających za opłatą po rs. 25 półrocznie. 4) Że kandydaci winni złożyć: metrykę urodzenia; świadectwo szczepionej ospy; świadectwo lekarza że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu; świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych; deklarację co do funduszów na utrzymanie ich w Warszawie przez pół roku, lub też wskazać opiekunów albo inne osoby, przy których będą mieć utrzymanie. 5) Że kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków Instytutu, którzy o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzeczą. 6) Że przedmiota dla klas żeńskich wykładane są trzy razy w tygodniu, t. j. we Wtorki, Czwartki i Soboty, zaś dla klas mezkich w Poniedziałki, Środy i Piątki. NB. W myśl art. 70 Ustawy, Uczniowie pozyskujący patenta z ukończenia Instytutu Muzycznego, mają tem samem uznaną kwalifikację ubiegania się o posady Nauczycieli muzyki w Zakładach Rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich Teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec do trudnienia się Nauczycielstwem prywatnem w Cesarstwie i Królestwie. W I-m półroczu roku szkolnego $186^{5}/_{6}$ będą wykładane następujące przedmiota: *a)* Zbiorowe: 1) Nauka Religji i moralności kurs niższy i wyższy; Nauka obrządków kościelnych kurs niższy i wyższy; 3) Język Polski kurs niższy i wyższy, oraz deklamacja; 4) Język Włoski kurs niższy i wyższy; 5) Język Francuzki kurs niższy i wyższy; 6) Zasady elementarne muzyki; 7) Zasady wyższe muzyki; 8) Nauka Harmonji kurs niższy, średni i wyższy; 9) Nauka kontrapunktu; 10) Nauka śpiewu chórowego: *b*) Przedmiota pojedynczo wykładane: 11) Klasa organów kurs niższy i wyższy; 12) Klasa organów dla organistów wiejskich; 13) Klasa Solfedziów; 14) Klasa śpiewu solowego; 15) Klasa skrzypców dla początkujących; 16) Klasa skrzypców kurs niższy i wyższy; 17) Klasa wiolonczeli kurs niższy i wyższy; 18) Klasa fortepjanu dla początkujących; 19) Klasa fortepjanu kurs niższy (3 oddziały); 20) Klasa fortepjanu kurs wyższy; 21) Klasa fortepjanu dla śpiewaków i śpiewaczek; 22) Klasa kontrabasu; 23) Klasa fletu; 24) Klasa oboju; 25) Klasa klarnetu; 26) Klasa fagotu; 27) Klasa trąby; 28) Klasa trąbonu; 29) Klasa waltorni. Oprócz powyższych klas, otwierają się nowe, a mianowicie: 1) Klasa Kompozycji i instrumentacji; 2) Klasa fortepjanu kurs wyższy, oddział 2-gi. Kandydaci i kandydatki nowo-przybywający zgłaszać się winni do egzaminów w towarzystwie rodziców lub opiekunów od dnia 20 Sierpnia (1 Września) z rana od godziny 9-ej do 12-ej, po południu zaś od godziny 2-ej do 4-ej.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia).

Spór austro-pruski, który wraz z sprawą amerykańską i brakiem pieniędzy w Londynie niekorzystnie oddziaływa na giełdę paryzką, obecnie stanowi najważniejszy przedmiot zajęcia dziennikarstwa europejskiego. W tym względzie donoszą z Paryża o czynnych dyplomatycznych komunikacjach pomiędzy Francją i Anglją. Lord Russell miał świeżo przesłać do Paryża depeszę, w której oświadczył, iż gabinet londyński co do spraw niemieckich podziela zupełnie sposób zapatrywania się Francji. *Nordd. A. Z.* powtarzając tę wiadomość, i przyznając że zerwanie pomiędzy Austrją i Prusami musiałoby oddziałać na całą politykę europejską, wyraża nadzieję, że Austrja chociaż w ostatniej chwili nabędzie przekonania, iż wymagania Prus w kwestji księstw, zawierają tylko minimum tego co Prusy muszą żądać, aby nie popełnić samobójstwa swej przyszłości i utrzymać w terazniejszości swe stanowisko wielkiego mocarstwa. Tymczasem jak wiadomo, gabinet austrjacki uznał swe dotychczasowe ustępstwa na korzyść Prus za ostateczne i dalej posuwać się nie chce, a chociaż p. Bloome, jeszcze raz miał udać się do Gastein 8-go b. m., w Wiedniu nie spodziewano się powodzenia jego misji.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia, jeżeli powiedzie się nowa misja p. Bloome, to wkrótce nastąpi zjazd cesarza austrjackiego z królem pruskim; w przeciwnym zaś razie już jest przygotowane uznanie przez Związek niemiecki księcia Augustenburgskiego za monarchę w Szlezwig-Holsztynie. Jednakże *N. Preus. Z.* mniema, że tymczasowe współpanowanie w księstwach zostanie utrzymane, bo Prusy dla przyspieszenia załatwienia kwestji, nie mogą wyrzec się słusznych swych wymagań.

Dzienniki wiedeńskie, a na ich czele *Ostd. Post*, doradzały Austrji, raczej wytoczyć wojnę niż ustąpić Prusom, i obiecywały jej ze strony ludności, tyle pieniędzy i ludzi, ile by tylko było potrzeba na ocalenie kraju; wątpić jednakże można, aby rząd posłuchał tych rad, bardziej szlachetnych niż praktycznych.

Jeden z dzienników puścił pogłoskę, że dwa wielkie moarstwa niemieckie gotowe były zażądać pośrednictwa cesarza Napoleona w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. *La Fr.* i *Nord* uważają tę pogłoskę za zupełnie bezzasadną, gdyż Francja postanowiła zachować nadal zupełną neutralność w tej sprawie.

Italia zaprzeczyła wiadomości o jakichkolwiek układach pomiędzy Austrją i Włochami w celu uznania tych ostatnich przez pierwsze mocarstwo. Korespondencja z Florencji tymczasem zapewnia, iż toczą się w tym przedmiocie poufne ustne układy, a zaprzeczając wieści jakoby p. Nigra miał powieźć do Paryża depeszę swego rządu z odrzuceniem warunków na jakich Austrja zgadzała się uznać nowe państwo włoskie, utrzymuje, że gabinet włoski byłby gotów do rozpoczęcia właściwych dyplomatycznych układów z Austrją, któreby przywróciły dobre stosunki pomiędzy dwoma krajami i dozwoliły na rozbrojenie. — Z Ankony donoszą pod 7-m b. m., że zachorowało tam na cholerę 207 osób, a umarło 102. Rząd wezwał lekarzy włoskich pragnących udać się do Ankony dla niesienia pomocy, aby się zapisywali w prefekturach.

Wice król Egiptu, który powrócił już do swego kraju, w czasie pobytu w Konstantynopolu

uzyskał ustąpienie mu od Porty dwóch okręgów leżących nad morzem czerwonem: Mussa i Suakim, z obowiązkiem płacenia rocznie 2 i pół milionów piastrów haraczu. Porta na tem zrobiła dobry interes, podobno wszakże, haracz ten ma być wnoszony do szkatułki sułtana. Na żądanie tego ostatniego, wice król pojednał się w Konstantynopolu ze swym bratem Mustafa-paszą.

Król duński zwołał na d. 28-y sierpnia nadzwyczajne posiedzenie rady państwa.

W Nowym Jorku, według ostatnich wiadomości dochodzących do 29-go z. m. krążyła pogłoska, że jenerał Kirby Smith uciekł do Meksyku i stawił się przed gubernatorem Satillo, który go puścił na słowo. Pomiędzy wojskami francuzkiemi a związkowemi wzrastało nieprzyjazne usposobienie. W Tennessee i północnej Karolinie panowało wielkie wzburzenie z powodu wyborów.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu, oraz obiedwie z Paryża, i na życiorys Jaworskiego.

---

* (Symfonja i nowe opery). Wczorajsza symfonja Bethowena Nr. 1, odegrana przez orkiestrę Bilsego w *Dolinie*, zachwyciła zgromadzonych, pomimo niestałej pogody, słuchaczy. Przed symfonją, w części pierwszej programu wykonano, pomiędzy innemi numerami, *Czardasa* utworu p. Grossmana, jednego z kompozytorów tutejszych.—Przy tej sposobności donosimy czytelnikom, iż p. Grossman wykończa już trzy aktową partycję opery swojej p. t. Rybak z Palermo, do której libretto napisał mu, znany zaszczytnie w literaturze Jan Chęciński, artysta dramatyczny. Opera ta, według zdania znawców, posiada niepospolite zalety; zaraz po jej ukończeniu p. Grossman zamierza pracować nad drugą komiczną operetką p. t. „Duch wojewody,“ do której znowu libretto skomponowane zostało przez zdolne pióro Anczyca. Zanim te nowe partycje ukończone zostaną, usłyszymy już pierwej „Straszny Dwór“ Moniuszki; a może i „Paziowie królowej Marysieńki“ piękny utwór p. Dunieckiego, z takiem powodzeniem przedstawiany we Lwowie i Wiedniu, znajdzie w repertuarze opery naszej, należne mu miejsce. Z tych wszystkich nowych kompozycyj pokazuje się, że i na tej drodze ruch artystyczny wzmaga się u nas obecnie.

* (Instytut muzyczny). P. Apolinary Kącki, dyrektor naszego instytutu muzycznego, udał się za granicę, dla zbadania ulepszeń zaprowadzonych w konserwatorjach muzycznych obcych krajów. Instytut muzyczny istnieje u nas od lat czterech a ciągle daje dowody swego rozwoju, jako tem świadczy, pomiędzy innemi, niedawne otwarcie nowych klas instrumentów dętych. Coroczne popisy wybitnie przedstawiają znaczne postępy robione przez jego uczniów i uczennice, których pomnażająca się liczba świadczy o pożyteczności tej instytucji. Tegoroczne zapisy przy rozpoczęciu roku szkolnego, bezwątpienia sprowadzą nowy kontyngens artystów i artystek *in spe*, którzy przy pracy, mogą się znakomicie wykształcić i przynieść chlubę i instytucji tej i krajowi.

* (Szkoły rolnicze). Do instytucyj naukowych mających uledz reorganizacji, należą szkoły rolnicze. Spodziewać się można, że rząd ułatwi do nich przystęp włościanom, zwłaszcza pobliskich gmin, przez dozwolenie pobierania nauk bezpłatnie i przez utworzenie stypendyj. Tym sposobem upowszechnienie wiadomości potrzebnych rolnikowi, mogłoby się przyczynić nie tylko do oświecenia ludności rolnej, lecz i do polepszenia jej bytu. Dotąd mała jest liczba tych szkół, bo tylko cztery. Wykład jest trzyletni. Za opłatą 25 rubli na pół roku, uczeń otrzymuje naukę, ubranie i życie. Właściwie zapis dopełnia się w sierpniu, lecz jeśli liczba uczniów nie jest kompletna, w każdym czasie w ciągu roku kandydaci przyjęci być mogą. O ile wiemy o szkole pod Radomskiem przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, jeszcze kilka jest wakansów. *B.*

* (Ruchome barjery). Wiadomo na jakie niedogodności i stratę czasu narażana bywa publiczność, w miejscach większego zgromadzania się, z powodu tłoku, naprzykład przy kupnie biletów w kasach teatralnych na bardziej zaciekawiające widowiska, przy wejściu na statki parowe w dniach świątecznych i t. d. Za granicą zapobiegają temu za pomocą barjerek (quées), ustawianych w takiej od siebie odległości, żeby pomiędzy niemi mogła się pomieścić jedna osoba, a najwyżej dwie, przez co każdy korzysta z prawa pierwszego przybycia, nie zaś ze swej zręczności lub siły ramion; wszyscy zaś otrzymują to czego pragną, prędzej niż pośród tłoku, w którym nie tylko narażeni bywają na wygniecenie i szturchańce, lecz jeszcze na pozbawienie się chustek do nosa, portmonetek, zegarków i t. d. Lecz aby zapobiedz istotnie tłokowi, barjerki powinny mieć taką długość, aby wszystkie osoby mogły się w nich pomieścić, inaczej nie zapobieży się tłokowi, tylko go się przeniesie z jednego miejsca w drugie, to jest do miejsca wejścia do barjerki. Krótkie zatem barjerki stałe, takie naprzykład jak przy wejściu do kasy banku, nie osiągną celu; zbyt długie zaś stałe, byłyby niedogodne. Dla tego za granicą używają ruchomych przenośnych barjerek, spinanych jedne z drugiemi, tak że w miarę przybywającej publiczności, powiększają ich długość do woli. Zdaje się, iż zaprowadzenie takiego systemu u nas, nie byłoby połączone z wielkiemi kosztami, ponieważ jako przenośne, dałyby się zastosować do wielu miejscowości, a uchroniłyby publiczność od wielu strat i przykrości.

* (Kalendarze). Otrzymaliśmy następujący list, udzielenia odpowiedzi na który zostawiamy tym, kogo to dotycze:

Szanowny Panie Redaktorze! Znając bezstronność pisma pańskiego, upraszam o umieszczenie niniejszego artykułu w szpaltach Dziennika i zarazem o odpowiedź na takowy. Otóż chciałbym wiedzieć czy kalendarz jest li dla publiczności wyznania chrześcjańskiego, czy też także i dla wyznawców innej religji? To pytanie nastręczyło mi się po przejrzeniu kalendarza D...... i sp... gdzie na każdej kartce stanowiącej miesiąc, znajdują się w odcinku p. n. „Święta żydowskie“ wyłuszczone wszystkie święta tegoż wyznania. Nie małom się zdziwił, znajdując tam przedewszystkiem post *Tiszebaw* zwany, który jeszcze dnia 2 b. m. miał miejsce, na dzień 10 wyznaczonym, a natomiast dziewiąty *Aw*, na pierwszego przerobiony. Szukając dalej, znajduję dzień 1 października i to dzień niedzielny na sądny dzień, czyli Jomkipur wyznaczony. Pomijając już niewłaściwość daty, dziwić mi się tylko wypada, jak redagujący podobny kalendarz, może nie wiedzieć, że wzmiankowane święto nigdy w niedzielę przypaść nie może i nigdy też nie przypadło; nie koniec na tem, szanowny wydawca nie uważał za potrzebne wyznaczyć nam na rok bieżący *Roshaszana*, czyli nowy rok. Otóż każden przyzna, że i przy najlepszych chęciach podobny błąd tylko lekceważeniem opinji jednej części publiczności nazwać można, gdyż chociaż mamy odrębny kalendarz, lecz ten będąc w języku hebrajskim, nie odpowiada teraźniejszym dążeniom i nie jest też dla każdego dostępnym. Jak dobrze niektórzy to pojęli, dowodem są lendarze pp. U., J. etc., gdzie wszystkie święta izraelit ów z dokładnością są podane. W końcu nie wątpię, że szanowny wydawca nie omieszka korzystać z zrobionych tu uwag i przy wydaniu przyszłego kalendarza te uchybienia uchylić raczy. Łączę i t. d., *Władysław S. Cohn.*

* (Historja Handlu). W tych dniach wyszło na widok publiczny dzieło pod tytułem. *Historja Handlu wszystkich narodów, w ogólnych zarysach od najdawniejszych czasów aż do roku 1860*, przez Stanisława Gąsiorowskiego, kupca warszawskiego, poświęcone przez autora polskiej młodzieży stanu kupieckiego. Literatura nasza dotąd nie posiadała żadnego dzieła w tym przedmiocie.

* Numer 6-ty Czasopisma Ilustrowanego „*Kłosów*“, wyszedł z druku i zawiera: Żeliga, powieść J. Ig. Kraszewskiego (ciąg dalszy).—Z księgi pieśni Heinego.—Dzień bez jutra, (powieść przez J. Sandeau z 4 rycinami Pillatego.)—Przegląd literatury krajowej, (przez F. H. L. dokoń.)—Myty greckie, (przez K. Kosowskiego.)—Życie Artysty, (przez S. z Ż. D. ciąg dalszy z ryciną Gersona.)—Fryderyk Bachsztröm.—Słówko o wydawnictwie muzycznem u nas, (przez Wł. Wiślickiego.)—Zasady XIX wieku, (szkice Fr. Kostrzewskiego.)

* Nr. 5-ty *Bazaru* tygodnika mód i robót ręcznych wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:—Zosia z obrazu Straszyńskiego, (przez J. K. T.)—Jedynaczka (c. d.)—Mozajka.—Dzwon wiejski.—Korespondencja z Paryża.—Część mód.

---

* (Obiad u dworu). Dnia 21 lipca o godzinie pierwszej z południa, posłowie, ambasadorowie zagraniczni i inne osoby ciała dyplomatycznego zgromadzili się w białej sali pałacu zimowego, dla złożenia powinszowania Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Następcy tronu Aleksandrowi Aleksandrowiczowi. O godzinie czwartej, w sali mikołajewskiej, najobszerniejszej z pałacowych, odbyła się zwykła uczta, w obecności Ich Cesarskich Mości; u głównego stołu, do którego prostopadle ustawione były trzy inne wielkie stoły, siedzieli obróceni twarzą ku obecnym wszyscy członkowie familji Cesarskiej, a po drugiej stronie członkowie najświętszego synodu i rady państwa. Pozostałe stoły zajmowały damy honorowe, frejliny, ochmistrzynie dworów Wielkich Księżen, frejliny Cesarzowej i Ich Cesarskich Wysokości, oraz osoby pierwszych trzech klas. Damy były w ruskim stroju, a kawalerowie w galowych mundurach. W ogóle na obiedzie znajdowało się przeszło czterysta osób. Wniesione były cztery toasta: pierwszy za zdrowie Ich Cesarskich Mości, drugi za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu Aleksandra Aleksandrowicza, trzeci za zdrowie całej familji Cesarskiej, a czwarty na cześć duchowieństwa i wszystkich wiernych poddanych Jego Cesarskiej Mości. Za każdym z tych toastów odzywały się wystrzały działowe w oznaczonej podług ceremonjału ilości, przy odgłosie muzyki. Z tyłu Ich Cesarskich Mości stali wielki mistrz ceremonji dworu i dwóch mistrzów ceremonji, mając w ręku złote swe laski, tudzież wyżsi urzędnicy dworu; kubki podawali Ich Cesarskim Mościom i Ich Cesarskim Wysokościom pierwsi dygnitarze dworu, stosownie do przyjętego przy podobnych uroczystościach zwyczaju. Przy stole Cesarskim usługiwali paziowie dworscy. Podczas obiadu, na chórze sali wykonana była wokalna i instrumentalna muzyka, pod dyrekcją Konstantego Ladowa, kapelmistrza opery ruskiej. Po ukończeniu uczty, Ich Cesarskie Moście, wraz z najdostojniejszą rodziną, udali się do swych apartamentów. Wieczorem, Najjaśniejsi Państwo, wraz z najdostojniejszemi dziećmi swemi, odjechali do Ropszy, a Wielcy Książęta Konstanty Mikołajewicz, Mikołaj Mikołajewicz, Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz—do swoich pałaców letnich. *(Jour. de St. Pet.)*

* (Podpalenie). W mieście Mohylewie, w gubernji podolskiej, 17 czerwca zgorzało 5 domów żydowskich. Ogień był podłożony przez 12-stoletniego chłopca Rabinczuka, który przyznał się do tego, oświadczając, że do podpalenia namówił go zamieszkały w Mohylewie włościanin z powiatu jampolskiego Pietryszyn, utrzymujący się z żebraniny; ale ten przeczy temu. Obadwa są aresztowani. Szkody z tego pożaru wynoszą 24,125 rub. sr. W czasie pogorzeli spaliła się żydówka i poparzone zostało jedno dziecię żydowskie, a także podoficer pułku ukraińskiego Łapkow, który uratował to dziecię. *(Wil. Wiest.)*.

* (Pożary). Gazeta Rygska donosi, że 17-go lipca z rana w Dynaburgu, w jednym z domów w blizkości kościoła katolickiego wynikł pożar, który skutkiem mocnego wiatru i płonących składów dziegciu i łoju, znacznie się rozszerzył, naprzód w kierunku do foksalu dynaburgsko-rygskiej drogi żelaznej, a następnie, przy zmianie wiatru, do witebskiego banhofu. Dopiero w nocy zdołano powstrzymać szerzenie się ognia i uratować resztę miasta. Mówią, że zgorzało około 250 domów. Kiedy, po południu, wybuchnął pożar w innem miejscu, zaczęto podejrzywać, że to sprawka podpalaczy, i aresztowano kilku podejrzanych. Podług twierdzenia rygskiej gazety, w czasie tego pożaru brakowało środków do gaszenia ognia; szczególniej sikawki były w złym stanie. — Taż gazeta donosi, że 19 lipca odebrano w Rydze wiadomość o znacznej pogorzeli w m. Kownie, tudzież w miasteczku Kresławiu, w gubernji witebskiej, i w powiatowem mieście Rosienach, gubernji kowieńskiej. *(Goł.)*.

---

* (Polish gravamen) czyli uciążliwość polska, – taki jest tytuł listu pewnego pastora anglikańskiego zamieszczony w *Timesie* z 5-go sierpnia. Poczciwy ten pastor gorzko się uskarża na nową robotę narzuconą przez wymaganie sprawdzania tożsamości osób, pobierających wsparcia od rządu, a zamieszkałych w parafji. Pastor ten przyjmuje tę dodatkową robotę, kiedy idzie o ubogiego anglika; lecz uznaje to za rzecz nieznośną, kiedy drzwi jego są oblężone od rana do wieczora przez polaków, będących w nędzy, którzy ucierpieli z powodu ostatniego powstania. Nie może przypuścić aby był obowiązany poświadczać tożsamość naprzykład niejakiego Gabrjela Zaleskiego. „Może pan“, pisze on do redaktora *Timesa* „potrafisz mi udzielić niejakie objaśnienia o „tych nieszczęśliwych polakach. Czego mogą domagać się od rządu angielskiego i z jakich funduszów „wymagania ich będą zaspokajane? Powiadają mi, że „mają otrzymać dożywotnie wsparcia, a wszelako „pomimo ran, wielu z nich cieszy się, jakby się zdawało, najdoskonalszem zdrowiem. Bezwątpienia jest „to istotna uciążliwość, nie tylko dla duchowieństwa „parafjalnego, które musi podpisywać nieznane sobie dokumenta, ale i dla przeciążonej, cierpliwej „klasy opodatkowanych angielskich, którzy, jak przypuszczam, będą musieli dostarczać te wsparcia, tak „wspaniałomyślnie udzielone“.

* (Emigracja polska). *Nord* podaje odpowiedź p. Beliny na artykuł zamieszczony w maju bież. r. w dzienniku francuzkim *La Discussion*, pod tytułem: „Emigracja polska“, z którego podajemy następujący wyjątek: Emigracja polska dzieli się na trzy kategorje: ma naczelników stronnictw t. j. tych, którzy rozdrapują pieniądze publiczne; na ich zwolenników, t. j. tych, którzy im pomagali, albo po-

magają do rozdrapywania tych pieniędzy; nakoniec na obojętnych t. j. tych, którzy przekonali się, że byli, albo że są ofiarami dwóch pierwszych kategorij. Emigracja ma pretensję, że jest prawdziwą przedstawicielką Polski, pomimo tego, że niema od niej żadnego mandatu; dowodzi tego i to, że emigranci nie są wspomagani z kraju, lecz otrzymują jałmużnę od cudzoziemców; naród któren potrzebuje apostołów, znajduje zawsze środki do ich utrzymania; Mazziniego wspomagają włosi a nie anglicy. Emigracja nie jest najprzedniejszą częścią Polski; oprócz kilku rzadkich wyjątków, emigranci są wyrzutkami, którzy się spodziewają za pomocą komitetów rewolucyjnych, dzienników i paszkwilów narzucić swoje dążności większości kraju w ogóle, i każdemu emigrantowi w szczególe i uczynić się strasznemi za pomocą teroryzmu. Ten teroryzm jest dwojakiego rodzaju: teroryzm sztyletu, trucizny i stryczka, tak strasznie zastosowany w 1863 i 1864 r.; i teroryzm dziennikarski t. j. spotwarzanie osób. Od 1864 więcej niż 400 osób zostało skazanych na utratę szacunku i wyjętych z pod prawa przez przywódzców emigracji. Powiem wam dla czego: ponieważ jedną część z tych 400 ludzi miała odwagę przedstawić oczom emigracji bezeceństwo mianujących się jej wodzami, upadek rządu narodowego, kradzież funduszów popełnioną przez tych rzezimieszków nazywających się patrjotami, a których portrety skreślę w książce wkrótce wyjść mającej;—ponieważ część tych 400 ludzi miała rozum i powróciła do kraju, ażeby nieprowadzić do śmierci życia włóczęgowskiego i bezużytecznego, podobnego do życia cyganów, których jedynym sposobem do życia jest haniebne żebractwo. Twierdzenie dziennika *La Discussion*, że emigranci założyli szkoły dla swoich dzieci, jest niewdzięcznością dla Francji, ponieważ od 1840 r., wspaniałomyślna Francja utrzymuje dzieci emigrantów, żywi je i wychowywa kosztem państwa. Te dzieci dorosłszy, dzięki złemu przykładowi ich ojców, *et nati natorum et qui nascentur ab illis*, kąsają rękę, która je wykarmiła. Mamy mnóstwo dowodów na to cośmy powiedzieli. Gdzież jest więc ten widok wspaniały, jaki w oczach dziennika *La Discussion* przedstawia emigracja polska? Przebieżmy czyny emigracji z 186¾ roku. Widzimy na pierwszym planie cztery rządy w ciągu niespełna roku następujące po sobie: rząd księcia Czartoryskiego do kwietnia 1864 r.; Adama Sapiehy do czerwca 1864; Kurzyny do grudnia 1864, i rząd komitetu reprezentacyjnego, który egzystuje jeszcze, lecz którego członkowie znajdują się jedni w Paryżu, drudzy w Leodjum i Florencji. Te rządy, wyjąwszy rządów księcia Czartoryskiego, były parodją rządu narodowego, parodją zbrodniczą, która posługiwała się fałszem. Rząd narodowy nie istniał już oddawna, gdy nowi apostołowie, nieznani nawet emigracji, ogłosili się mandatarjuszami rządu stryczka, trucizny i sztyletu, który zginął na stryczku według słów Chrystusa. Następnie naczelnicy tych czterech rządów emigracyjnych byli po kolei stawiani pod pręgierzem emigracji. Ks. Czartoryski został oskarżony przez dziennik rewolucyjny *Wytrwałość*, że obrócił na swoją korzyść znaczne fundusze przeznaczone na wystawienie chimery, zwanej flotą polską. *Wytrwałość* nie oszczędza nawet kapitana Magnan, którego rząd narodowy mianował admirałem in partibus. Książę Adam Sapieha został oskarżonym o przekonania panslawistyczne, o chęć przysposabiania rządowi ruskiemu środków przyłączenia Galicji do Polski kongresowej, jakby Rosja chciała tej prowincji. Kurzyna oskarżony naprzód o przywłaszczenie władzy, zginął w nierównym pojedynku, w którym zabił go jego alterego, Guttry. Powiedziałem w nierównym pojedynku, gdyż nieszczęśliwy Kurzyna strzelał się o 10 kroków, a miał wzrok tak krótki, że nie widział o trzy kroki przed sobą. Komitet reprezentacyjny, który jest czynnym dotychczas i który pomiędzy swemi członkami liczy pana Guttrego, jest również oskarżony o przywłaszczenie władzy. Proszę zobaczyć artykuły *Czasu*, *Dziennika Poznańskiego* i *Ojczyzny*, dzienników w wysokim stopniu rewolucyjnych. Na drugim planie widzimy mnóstwo stowarzyszeń z szumnemi tytułami a bez żadnego użytku dla Polski, dla emigracji; a nakoniec dla ludzkości. Jedyne z tych stowarzyszeń, filantropijne z jednej strony, z drugiej strony szkodliwe, jest to towarzystwo podatkowe emigrantów, którego celem jest przyjście w pomoc inwalidom emigracji; z drugiej strony, jest ono jak to sprawiedliwie zauważył 7-go lipca minister Gladstone, zachętą dla emigracji i przez to zachętą dla każdego nowego powstania. Stowarzyszenia emigracyjne są bardzo liczne, ich naczelnicy rekrutują się pospolicie pomiędzy ludźmi najbardziej przewrotnemi; epitet *przewrotny*, jest tytułem zaszczytnym dla emigrantów, którzy go uważają jako współznacznik *dojrzałego umysłu* i *zdolności politycznych*.....

To co dalej powiada p. Belina o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy, kłótniach stowarzyszeń pomiędzy sobą, ich żebractwie, znane jest naszym czytelnikom z naszych paryzkich i innych korespondencij.

* (Amnestja prasowa). Tak samo jak pisma lwowskie, i *Czas* krakowski daje pogląd na ostatni akt łaski monarszej. Podług tego pisma, żaden z dziennikarzy krakowskich nie odsiaduje w chwili obecnej kary więzienia za przekroczenia prasowe, z wyjątkiem samego tylko Leona Chrzanowskiego, którego miano trzymać jeszcze w więzieniu przez pół roku. Z powodu zniesienia procesów prasowych, upada także sprawa wytoczona *Czasowi* za ogłoszenie allokucji papiezkiej, objętej w jednym z listów jego korespondenta rzymskiego. *(Krak. Z.)*

* (Flota ruska). *Sztokholm, 4 sierpnia.* Flota ruska, złożona z dwudziestu siedmiu statków i dowodzona przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, przybyła tu wczoraj i zamierza popłynąć 9-go b. m. do Kopenhagi, Kielu i t. d. *(La Fr.)*

Ameryka.

* (Armja Stanów Zjednoczonych). Podług wiadomości z Waszyngtonu, około 300,000 żołnierzy z armji związkowej wróciło już do domów. Zamiarem gabinetu waszyngtońskiego jest utrzymać pod bronią tylko 100,000 wojska. Błędne jest przeto twierdzenie niektórych dzienników, jakoby znaczne siły posłane zostały do stanu Teksas. Ogół wojsk stojących w pomienionym stanie nie przechodzi 24,000 ludzi, odkomenderowanych z 13-go i 25-go korpusu. Oddział ten nie jest bynajmniej przeznaczony do utworzenia kadrów armji obserwacyjnej; został on już przeciwnie rozmieszczony załogami wewnątrz stanu, z misją przywrócenia porządku i dania poparcia nowym władzom administracyjnym. *(Le Mon. Univ.)*

* (Wojna z St. Domingo). Depesza telegraficzna donosi, że jenerał Gandara rozpoczął znowu kroki nieprzyjacielskie przeciwko St. Domingo. Przyczyną tego nie ma być chęć tej wyspy przejścia pod panowanie Anglji, jak o tem donoszono, ale według listów z Havanny ogłoszonych przez dzienniki urzędowe, rząd dominikański wzbraniał się podpisać zawartego przez pełnomocników traktatu i wydać jeńców. W skutek tego, jenerał Gandara oświadczył, że wojna nie jest jeszcze ukończoną i przystąpił natychmiast do blokady portów. *(Nordd. A. Z.)*

Austrja.

* (Misja hr. Bloome. Postawa Bawarji i Saksonji). Berlińska *Bank u. H. Z.* ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Wiednia, datowaną 7 b. m.: Hr. Bloome udaje się jutro znowu do „Gastein, pomimo że, jak tu sądzą, nie ma żadnej „nadziei powodzenia. Postawa Bawarji jest w wyso„kim stopniu oględna, podczas gdy przeciwnie Sak„sonja skłania się stanowczo na stronę Austrji." Dodana do powyższej depeszy wiadomość o postawie Bawarji i Saksonji, znajduje także zkąd inąd potwierdzenie. Zdaje się przeto, że polityka wielkiego męża stanu z nad Elby, chce postawić obecnie Saksonję na tem samem stanowisku, które państwo to zajmowało względem Prus podczas wojen zeszłych wieków, i które, jak wiadomo, nie wyszło bynajmniej na dobre krajowi saskiemu. *(Nordd. A. Z.)*

* (Baron Hübner). *Wiedeń, 5 sierpnia.* Układy z p. Hübnerem względem objęcia przez niego zarządu ministerstwem handlu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, z powodu różnicy zdań co do przyszłego zakresu działalności tego ministerstwa. *(Die Pres.)*

Francja.

* (Rezultat wyborów). *Paryż, 5 Sierpnia.* Liczby znajduiące się w okólniku ministra z okoliczności wyborów do rad gminnych, są wskazówką potwierdzającą charakter tych wyborów. Na 86 merów w głównych departamentalnych punktach wyborczych, 8 tylko nie zostało wybranych. W głównych punktach okręgowych nieotrzymało głosów 23, a 283 zostali wybrani; na miejscach wyborczych po kantonach,—wybrano 1963 merów, a odrzucono 216. Listy rządowe przyjęte były w ogólności przychylnie, a przy wyborach panowały przyzwoitość i umiarkowanie. *(St. Anz.)*

* (Książę Persigny). *Monitor* ogłasza co następuje: ,,Niektóre dzienniki doniosły, że książę ,,Persigny zamierza ogłosić broszurę o wyborach do ,,rad gminnych, pod tytułem *Listy z Paryża*. Wiado,,mość ta jest całkiem bezzasadna." Czyżby ta nota, zamieszczona w piśmie urzędowem, miała być ostrzeżeniem dla autora, którego *List z Rzymu* wywarł tak wielkie wrażenie? W każdym razie nota pomieniona wydaje się bardzo dziwną, gdyby bowiem chodziło jedynie o zawiadomienie publiczności, że broszura pomieniona nie wyjdzie z druku, każde inne pismo byłoby do tego celu dostatecznem. *(Nordd. A. Z.)*

* (Książę Metternich) zwłóczył ze swym wyjazdem z Paryża dla tego, ażeby w razie przybycia p. Bismarcka do Plombières, znajdować się w stolicy Francji. *(La Fr.)*

* (Sprawa księstw nadelbańskich). Podług pogłoski, której wiarogodność jest wielce wątpliwa, cesarz Napoleon ma jakoby pośredniczyć w sporze pomiędzy Austrją i Prusami. Interesa Francji w tej kwestji są tak znaczne, jakkolwiek nie bezpośrednie, że wątpić należy ażeby pomyślano o wezwaniu jej monarchy na pośrednika, lub też ażeby cesarz Napoleon mógł przystać na podjęcie się tej roli. Obok tego trudności wzrosłyby jedynie na skutek interwencji jednego z trzech wielkich mocarstw europejskich, które zachowywały dotąd jak najzupełniejszą neutralność; wnosząc z tego co nam piszą, żadne z tych trzech mocarstw nie ma na teraz zamiaru zaniechania postawy neutralnej. *(Nord.)*

* (Kolonizacja w Kochinchinie). Podług korespondencij prywatnych z Saigon z 8-go czerwca, kontr-admirał Roze, gubernator tymczasowy Kochinchiny, przedsięwziął wyborny środek. Dla ułatwienia kolonizacji, postanowił on, że przy sprzedaży gruntów na licytacji publicznej, poprzednie oszacowania mają być zniżone o 50 i 75%. *(La Patr.)*

Hiszpanja.

* (Pogłoski o powstaniu). O zjawieniu się band powstańczych w Sierra de Buendia, oraz w prowincjach Guadalajara i Cuenza, wiadomości są nader sprzeczne. Podczas gdy *Nazion* utrzymuje, że powstańcy ukazali się z okrzykiem: „Niech żyje Karol VII, precz z afrancesados'ami," *Correspondencia* przeciwnie twierdzi, że pogłoski o zjawieniu się powstańców są fałszywe. *(Wien. Abp.)*

Meksyk.

* (Działania wojenne). Podług wiadomości z Meksyku, otrzymanych przez Hawanę i datowanych 14-go lipca, trzy kolumny działały przeciw Negrete. Wojska cesarsko-meksykańskie zajęły Carmaso i Ridras. *(Le Mon. Un.)*

Niemcy.

* (Prasa augustenburgska). Niedorzeczność prasy augustenburgskiej przechodzi wszelkie wyobrażenie. Grozi ona obecnie tem, że Austrja, mszcząc się za p. Maya, każe uwięzić p. Bismarcka w Gastein i osadzić go w twierdzy austrjackiej! Czyż podobna dalej posunąć niedorzeczność; jakież wyobrażenie mieć mogą czytelnicy o głowie, która podając w gazetach głupstwa, chce ażeby takowe uchodziły za mądrość polityczną. W porównaniu z podobną niedorzecznością ma przynajmniej jakąś zasadę robiona z innej strony propozycja, ażeby książę augustenburgski, liczący się, jak wiadomo, w stopniu majora w pierwszym pułku gwardji pruskiej, został natychmiast powołany do pułku, dla dostarczenia mu świeżego powietrza i trybu życia. *(Patr. Z.)*

* (Okólnik podżegawczy). Aresztowanie Maya i wydalenie z terytorium szlezwig-holsztyńskiego Dra Frese dały ścieśnionemu komitetowi towarzystw szlezwicko-holsztyńskich sposobność do rozesłania nowego podżegawczego okólnika, podpisanego przez p. Jessen'a. Po zwykłych zwrotach mowy o ,,przemocy," ,,naruszeniu pokoju domowego" i t. d., powiedziano w tym okólniku: ,,Rządy niemieckie i lud niemiecki, „nie mogą już dłużej sprzeciwiać się naszemu żąda„niu (!), ażeby naszemu legalnemu monarsze, księciu „Fryderykowi, oddane zostały rządy, na zasadzie u„stawy." *(Tamże).*

Prusy.

* (Uroczystość deputowanych). Z Kolonji donoszą, że na dzień 23 wrześmia ma być urządzona nowa uroczystość deputowanych. Nam się zdaje, że deputowani mają już dość po jednej takiej uroczystości. *(Patr. Z.)*

Turcja.

* (Cholera). *Konstantynopol, 28 lipca.* Cholera zmniejszyła się w swojej gwałtowności o tyle, iż od 5 do 6 dni jedna trzecia tylko część z nawiedzonych chorobą umiera, a dwie trzecie powracają do zdrowia. Pomyślny ten rezultat przypisują panującemu od 4-ch dni gwałtownemu wiatrowi północnemu, który znacznie oczyścił powietrze. Doświadczeni lekarze wypowiadają zdanie, że przy dłuższem trwaniu tego wiatru cholera wkrótce ustanie. Od 18 do 24 było w Konstantynopolu i okolicy 444 wypadków śmierci, w szpitalu morskim 96, w dwóch szpitalach Gimisz-Suju i Haida Pasza po 3, w ogóle 546. *(Triest. Z.)*

Włochy.

* (Układy z Rzymem). Nie żądano od rządu włoskiego żadnych objaśnień co do ustępu raportu jenerała La Marmora, dotyczącego obcych wpływów wywieranych na stolicę apostolską podczas układów z p. Vegezzim. Gabinety paryzki i florencki są oba w równej mierze dobrze poinformowane o tem, co się działo w Rzymie, i dla tego właśnie że inne także mocarstwa, między innemi Hiszpanja, wiedzą o wypadkach które zaszły, rząd włoski poprzestał w swym raporcie na aluzji ile możności najoględniejszej, lecz jednocześnie wiele znaczącej. *(L'Italie.)*

* (P. Nigra. Armja i marynarka włoska). Z Florencji piszą pod dniem 30-m lipca: Nagły wyjazd p. Nigra do Paryża, służy dość jasnym dowodem, że dyplomacie temu powierzone zostały ważne sprawy. W przeddzień wyjazdu p. Nigra, ministrowie zgromadzili się raz jeszcze na naradę i postanowili nieodwołalnie, że w chwili obecnej rząd włoski nie inaczej przystanie na zbliżenie się do dworu wiedeńskiego, jak tylko pod warunkiem odstąpienia Wenecji. Nie sądzą atoli, ażeby odpowiedź była tego rodzaju, iżby usunęła inne kombinacje lub układy. Zdaje się nawet, że jest jeden punkt, co do którego odpowiedziano na inicjatywę powziętą przez Austrję, a punktem tym jest rozbrojenie. Wiadomo że od czasu, jak gabinet jenerała La Marmora stanął u steru rządu, zaprowadzono w składzie armji włoskiej dość znaczne redukcje. Zdaje się atoli, że nie koniec na tem, i że jak skoro zwinięte zostaną obozy instrukcyjne, nastąpi nowa, dość znaczna redukcja armji, tak co do liczby żołnierzy, jak i co do samych rekwizytów wojennych. Działalność i usiłowania rządu włoskiego zwrócone są w tej chwili, jak się zdaje, na marynarkę; zaczęto budować w Castellamare i w Spezji cztery nowe statki pancerne. Obok tego marynarka włoska ukończyła swój pierwszy port wojenny, mianowicie w Spezzia, a w tej chwili pracuje usilnie nad zaprowadzeniem drugiego portu wojennego w zatoce tarenckiej. *(La Patr.)*

* (Proces o fałszerstwo). W Medjolanie rozpoczęły się 28 lipca rozprawy przed sądem przysięgłych w sprawie fałszowania i puszczania w obieg na wielką skalę banknotów austrjackich i biletów bankowych włoskich. Wszystkich oskarżonych jest czterdziestu, którzy powinni odpowiadać na trzydzieści przeszło obwinień o fałszerstwo. Akta procesu wynoszą 27 tomów, liczba zaś świadków powołanych dochodzi do 200. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się dwóch prusaków (litografowie), 8 tyrolczyków, 4 tesyńczyków; pozostali są włochami. *(Wien. Abp.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich, 1 sierpnia 1865.

Towarzystwo bratniej pomocy i naukowe.—Jeneralne zebranie.—Założenie dziennika.—Wybór rady prawodawczej.—Towarzystwo dobroczynności.—Posiedzenie rady prawodawczej i rady naczelnej.—Sprawa Habichta.

Nienawiść towarzystwa bratniej pomocy i naukowego przeciw towarzystwu kasy oszczędności, z powodu aktu dopełnionego na zjeździe w Schafhuzie i przywłaszczenia sobie takich znakomitości, jak Langiewicz i Dąbrowski przechodzi wszelkie granice.

Od czasu jak się rozeszła wieść o ustanowieniu władzy naczelnej nad stowarzyszeniami wzajemnej pomocy, towarzystwo bratnie odbywa posiedzenia prawie nieustannie, na których przecież nic stanowczego na szkodę towarzystw połączonych i władzy naczelnej dotąd nie uradziło.

W celu obmyślenia zaradczych środków, postanowiono zwołać *jeneralne* (!) zebranie, na które prócz wszystkich członków tak towarzystwa naukowego jako i bratniej pomocy zaproszono także towarzystwo dobroczynności i wezwano z różnych kantonów reprezentantów i ajentów towarzystwa bratniej pomocy. Posiedzenie naznaczono na dzień 26 lipca r. b. w „Schützenhaus". Od rana tego dnia gospodarz wirtschaftu czynił w górnej sali przygotowania na przyjęcie gości. Uwiadomiono go, że do 100 osób zgromadzi się o godzinie 12-ej w południe. Wiedział gospodarz czem to pachnie, dla tego kazał powynosić z sali porządniejsze meble, pozdejmować lustra i obrazy, nawet okna powyjmowano.

O godzinie 1-szej rozpoczęło się posiedzenie. Prezesem posiedzenia obrano Rościszewskiego, a sekretarzem księdza Jaszkiewicza.

Po uspokojeniu obecnych przez ustanowionych do trzymania porządku 4-ch dozorców, prezes odczytał powody dzisiejszego nadzwyczajnego posiedzenia, przedstawił szkodliwe dla ogółu emigracji dążności towarzystwa kasy oszczędności, a głównie władzy naczelnej—i wezwał zgromadzonych członków o wskazanie środków dla położenia tamy grożącemu złemu.

— „Śmierć zdrajcom! śmierć arystokratom!" zawrzeszczało zgromadzenie, wznosząc pałki i pięście w górę. Skoro spokojność nastąpiła, prezes polecił sekretarzowi, dla zachowania porządku i spokojności, spisać nazwiska tych, którzy pragną mieć głos. Po dopełnieniu tej formalności (która niemało pracy kosztowała dozorców), każdy z zaciągniętych na listę kandydatów kolejno podawał rady i wnioski.

Pomijam wszystkie projekta, z których jedne za niedorzeczne, drugie za niepraktyczne uznane odrzucono,—podam ten tylko, który otrzymał uznanie. Projekt ten wypracowany przez Skoraczewskiego i Szczanieckiego był następujący:

Przedewszystkiem na wzór towarzystwa kasy oszczędności połączyć towarzystwo bratniej pomocy z naukowem (a jeżeli się uda) i z tow. dobroczynności w jedno ciało—nadać mu „władzę prawodawczą" złożoną z ludzi głośne imię mających, — następnie, ponieważ z powodu oszczerstwa obywatela Skoraczewskiego przez redakcję *Ojczyzny*, żadna redakcja (nawet *Nadwiślanina*) artykułów przez niego dla dobra emigracji tutejszej redagowanych przyjmować do druku dziś nie chce, wypada więc koniecznie postarać się o jaką taką drukarnię, dla wydawania pisma groźnego nietylko dla towarzystwa kasy oszczędności i rady naczelnej, ale i dla całej Europy. Wprawdzie funduszu na kupno drukarni towarzystwa nie posiadają,—akcje stoją dziś tak nizko, że koszt litografji się nie wraca—loterja się nie udała,—jednem słowem, wyrwać pieniędzy nie ma zkąd sposobu. Temu jednak będzie można w inny sposób zaradzić. Obecny tu obywatel Toczewski jest spokrewniony z redaktorem *Narodówki*, a z redaktorem *Czasu* pracował razem w organizacji narodowej; przez niego więc możnaby albo z jednej, albo z drugiej redakcji sprowadzić stare używane trzcionki i tanim kosztem urządzić drukarnię. Obywatel Toczewski zapewne przysługi nie odmówi. (Obywatel Toczewski w tej chwili napisał list do obywateli redaktorów i takowy oddał prezesowi).

Co zaś do wyboru ludzi z głośną sławą, tych nam nie brakuje. Mamy ich nawet w naszem stowarzyszeniu, naprzykład obywatele: Zameczek, Landowski, Gniewosz (w Solurze) i t. d.; imię przecież samo nie jest wystarczające. Nam potrzebny jest człowiek posiadający prócz głośnego imienia pieniądze, których by nie szczędził dla dobra stowarzyszenia, szczególniej w początkach na zasiłek drukarni. Człowiek taki znajduje się w Zürichu—jest nim jenerał korpuśny Taczanowski, który dla zgnębienia Langiewicza nietylko pieniądze, ale życieby oddał;—tego więc wypada zaprosić na prezesa utworzyć się mającej władzy.

Te tylko środki mogą doprowadzić redakcję *Ojczyzny* i towarzystwo kasy oszczędności z jego władzą naczelną do upadku.

Po odczytaniu projektu, brava, oklaski i krzyki, oraz noszenie Skoraczewskiego i Szczanieckiego po sali tak wrzawę zrządziły, że gospodarz wirtschaftu i goście z dolnego lokalu, wpadli do sali posiedzeń przerażeni, sądząc że się jakieś nieszczęście stało—a dozorcy dla przywrócenia porządku zmuszeni byli, schrzypłe od ciągłego napominania gardła, pięściami wspierać. Spokojność wreszcie została przywróconą. Prezes następnie zapytał Skoraczewskiego i Szczanieckiego, czy są tylko pewni że jenerał Taczanowski przyjmie ofiarowany mu tytuł prezesa,—a otrzymawszy zadawalniającą odpowiedź, wezwał zgromadzenie aby spokojnie parami udało się do mieszkania jenerała. Całe zatem towarzystwo uszykowane w pary, ruszyło do sławnego jenerała-uciekiniera, który uprzedzony już był o projekcie przez swego dawnego komisarza Szczanieckiego. Prezes posiedzenia, sekretarz, Szczaniecki i Skoraczewski weszli do mieszkania Taczanowskiego, a reszta stanęła w dwóch szeregach przed domem.

Jenerał-uciekinier przyjął ofiarowany mu tytuł prezesa bez wahania i zaraz na następny dzień zapowiedział posiedzenie w swem mieszkaniu; wyszedł następnie do oczekujących na ulicy, w celu udania się z nimi z powrotem do wirtschaftu dla dokończenia sesji i obrania jeszcze dwóch członków. Skoro Taczanowskiego ujrzano, zapał był nie do opisania. Porwano go i gwałtem chciano nieść na rękach do wirtschaftu, przełożył im jednak że to byłoby niestosowne i szkodliwe ułożonym planom. Skończyło się więc tylko na podrzuceniu go kilka razy w górę; następnie cały orszak z jenerałem na czele tym samym porządkiem ruszył do wirtschaftu. W dalszym ciągu posiedzenia dopełniono wyboru dwóch członków—ogólnem głosowaniem obrano Skoraczewskiego i Zameczka na członków rady prawodawczej, a Szczanieckiego na sekretarza. Po skończonem posiedzeniu jenerał uraczywszy wszystkich członków piwem, wrócił do domu uszczęśliwiony z zaszczytu i sympatji emigrantów.

Toczewski prezes towarzystwa „dobroczynności" nie chciał przystać na wcielenie go z jego towarzystwem do bratniego i naukowego towarzystwa. Owszem, wyszedłszy z posiedzenia, powziął zamiar utworzenia nad sobą władzy prawodawczej—i ze wszystkich zrobił wybór najtrafniejszy, bo ma zamiar wezwać na prezesa człowieka znanego z głośnych czynów całemu światu, to jest wypoliczkowanego ex-dyktatora jenerała Mierosławskiego.

Następnego dnia na posiedzeniu rady prawodawczej, Taczanowski przedewszystkiem polecił zająć się wysłaniem odezw, przy załączeniu listów przez Toczewskiego napisanych, do redaktorów *Czasu* i *Narodówki* o stare utensylja drukarskie—następnie odczytał sformowaną przez siebie petycję do tutejszego rządu kantonalnego o wypędzenie Langiewicza i Gillera z tutejszego kantonu, jako szkodliwych konspiratorów—i o rozwiązanie towarzystwa kasy oszczędności, które stokroć jest szkodliwsze, aniżeli poprzednio przez rząd wzbronione towarzystwo wzajemnej pomocy. Petycję przyjęto i po opatrzeniu 66 podpisami członków tow. bratniego i naukowego, oddano na ręce Waldera do stosownego postąpienia.

Walder tak tą, jako i innemi denuncjacjami wzajemnemi polaków, do tego stopnia został oburzony, że dziś ani chce wiedzieć o polskich emigrantach i zupełnie się od ich spraw usunął. Jaki nastąpi rezultat co do żądania Taczanowskiego i jego ligi o wypędzenie eks-dyktatora i Gillera,—nie wiadomo; spodziewać się tylko można na pewno jakiej awantury—bo Langiewicz dowiedziawszy się o denuncjacji przez Taczanowskiego na niego wniesionej, grozi porąbaniem w kawałki Taczanowskiego.

Wczoraj rada naczelna pod prezydencją eks-dyktatora odbyła posiedzenie w mieszkaniu Gillera w Bendlikonie. Dąbrowskiego Jarosława zastępował Łukaszewski. Postanowiono wysłać ajentów do kantonów, w których jeszcze organizacja emigrantów nie nastąpiła, w celu zawiązywania stowarzyszeń. W tym celu do kantonu Aarau wydelegowano Turczynowicza—do Bern—Stempkowskiego i pannę Władysławę, kurjerkę eks-dyktatora.

Wydano Dobieckiemu polecenie wystarania się szwajcarskiego paszportu do Prus, za którym ma w końcu miesiąca sierpnia wyjechać jeden z członków kasy oszczędności w interesach stowarzyszenia. Zakończono wreszcie posiedzenie pogadanką o odbyć się mającem poborze do wojska w królestwie, nad udaremnieniem którego Langiewicz ciągle marzy—i pijatyką do 11-ej w nocy.

Sąd w sprawie Habichta zażądał od niego obdukcji przez dwóch lekarzy szwajcarów podpisanej. Q

Paryż, 5 sierpnia.

Ultramontanizm.—*Opinion nationale* i byli jej redaktorowie.—Pensionat panien w hotelu Lambert.—Komitet księży polskich

Ultramontanizm umiera.

Pokonany w Polsce, we Włoszech, w Badeńskiem i w połowie Francji, odstąpiony został przez cesarza Maksymiljana w Meksyku; dziś burza nań uderza w arcykatolickiej Hiszpanji.

Tak, mimo teatralnych spazmów świętobliwej siostry Patrocinio, mimo anatemów biskupich a opozycji legitymistów, Hiszpanja uznaje wyklęte królestwo włoskie i rewolucyjną aneksję ojcowizny papiezkiej uprawnia.

To też „le Monde," organ urzędowy ultramontanów francuzkich, pisząc o tych okropnościach a zbrodniach rodzaju ludzkiego, przepowiada czasy zapowiedziane, i głosem apokalipsy wzywa do pokuty: Koniec świata się zbliżył, świadectwo tego widziemy w gniewie bożym: zaraza naprzód w Rosji, później cholera w Egipcie; katastrofy na kolejach żelaznych; pożary okrętów wśród pełnego morza; grady i pioruny; samobójstwo, rozpusta i morderstwo, w dawnych wiekach nieznane; radykalizm w Meksyku a piemontyzm w Hiszpanji; uznanie syzmatyckiej Grecji, przez arcy-katolicką Izabellę i inne a inne tym podobne wypadki, nie są dowodem, że *milenium*, koniec świata i sąd ostateczny już blizko?

W kraju mniej oświeconym głosy takie, napełniłyby ludzi przestrachem: robotyby zawieszono, kościoły byłyby zapełnione, ludność nierozumiejąca przywdziałaby żałobę i niejedenby stos się zapalił na przebłaganie zagniewanych niebios; lecz w kraju takim jak Francja, głosy takie wywołują tylko śmiech i politowanie, i więcej tu zajmuje najmniejsza wiadomość o robotach telegraficznych na oceanie Atlantyckim, o tym lub o owym wybranym na członka do rady municypalnej, aniżeli wszelkie przepowiednie zniszczenia i śmierci, które niczego innego niedowodzą, jak tylko gniewu i zbrodniczych życzeń dla ludzkości, tej bezsilnej a tak fatalnej partji, którą świat Ultramontanizmem nazywa.

Klerykalni tutejsi posługują się Bogiem, w najmniejszej rzeczy, i tak kiedy Cavour umarł, ten sam

„le Monde," miał smutną odwagę napisać, że go opatrzność zabiła za to, iż czyhał na władzę doczesną papieża.

Nic wszakże, nieprowadzi do bardziej desperackich sprzeczności, jak podobne rozumowanie i jeżeliby tylko należało wziąść dokonane fakta za dowód, to nad żadnym stronnictwem nie ciąży większe niebłogosławieństwo Boga jak nad ultramontanami.

Niepotrzebujemy tu brać Rzymu za przykład, lecz Hiszpanję.

W kraju tym nieszczęśliwym, tak długo dewoci sprzeciwiali się wszelkim objawom liberalnym, tak długo jątrzyli naród, że rząd raz chcąc skończyć z niezgrabnemi przyjaciołmi, postanowił Włochy uznać i przez to więcej się zbliżyć tak ku większości poddanych jak też i ku Europie.

Na odgłos tej wieści, ultramontanie, zawsze z interwencją Boga na ustach, wywołali bunt w Kastylji i Biskai, przez co jak zwykle i jak wszędzie, zbliżyli tylko chwilę upadku Burbonów. Oddawna bowiem, unioniści półwyspu iberyjskiego, czekali tylko na okazję, by Izabellę usunąć i Hiszpanję z Portugaliją złączyć, pod panowaniem domu Braganzów.

Dziś okazję dali im przeciwnicy, a jak „Gazeta Kolońska" powiada, to Napoleon, nie bardzo nieprzyjaznem okiem spogląda na usiłowania i dążności rewolucjonistów hiszpańskich.

Jezuici wszakże tryumfują, gdyż mogą pokazać przed światem, że na ich okrzyk „Hiszpanja i kościół!" lud zrywa się jeszcze do oręża. Smutny to tryumf.

Domyślam się, że deklamacje wyżej wspomniane ultramontańskiej prasy, wywołują w dziennikach liberalnych żarty bez granic.

Co jednak my powiedzieć mamy zanoszącej się od śmiechu *Opinion nationale*, która zwyczajem starodawnym, wspominając o płaczu i zgrzytaniu zębów w Polsce, w ten sposób jeden z swych ostatnich artykułów napisała: „Młody Murawiew, odbierał owacje w Płocku, w jednym z miast świętej Litwy, tej kołysce słowiańszczyzny i t. d." Płock w Litwie, Litwa kołyska słowiańszczyzny; w którejże to jeografji p. Abbé wyczytał?

Widocznie, że od czasu jak p. Władysław Mickiewicz przeszedł z *Opinion* do *Presse*, a rząd narodowy przestał opłacać p. Guérroult, odtąd ten dziennik, który tak głośno rozprawiał o losach Polski, zapomniał dziś nawet jej historji i jeografji; widać, że te książki p. Mickiewicz zabrał z sobą, a redakcja uczona nie widzi potrzeby nowych sobie kupić.

Dziwny to los, byłych redaktorów polaków tej gazety, nietylko bowiem, że niepotrafili oni złączyć Francji z Polską, lecz nawet sami pokłócili się z Francją a nawet Polską.

Panowie Mickiewicz, Levy, Ostrowski, i inni, żyją dziś zdala od swych i obcych a szczególniej od *Opinion nationale*; pierwsi dwaj, żyją szczęśliwi, bogaci; podróż ich po Polsce, w celu zebrania składek na sprawy narodowe, przyniosła im bogate żniwo, pobyt przy Langiewiczu jeszcze większe; więc żyć mogą spokojnie rozmyślając nad swojemi artykułami, w których opisywali nienawiść dzieci polskich do ruskich, bitwy w ogrodzie saskim naszych bohaterów w majtkach i inne tym podobne a tak śmieszne objawy ducha narodowego; lecz jakże musi być smętnem życie Ostrowskiego i innych, którzy nic innego na francuzach i polakach niezdobyli, jak tylko pogardę i nienawiść.

Jutro, to jest dnia 6-go sierpnia, ma się odbyć w hotelu Lambert egzamin pensjonatu panien, wychowywanych przez dom Czartoryskich.

Chciałbym słyszeć zapytania opiekunów i odpowiedzi wychowanek ojca Hubego, zmartwychwstańca. Będą budujące, a szczególniej użyteczne dla naszej przyszłości!

Nienawiścią napojone tak pod względem historycznym jako też i religijnym do narodu, z którym byt nasz jest związany, jakież będą ich dzieci, jaka z nich pociecha; bo czyż nienawiść, uczucie negujące, coś kiedy dobrego zrobiła?

Emigracja chce być nieśmiertelną, w dzieciach pragnie się odrodzić, bo myśl jej jest ta, że dopóki ona żyć będzie na zachodzie, dopóty Polska nie zginęła.

A propos egzaminów, musimy wspomnieć słów kilka o komitecie księży polskich.

Komitet ten, aby mieć pretekst do zbierania składek, umieścił w pensji Jeffroy au Marais, kilkunastu młodych ludzi; dyrektor pensji, nie żądał wynagrodzenia z góry, lecz kiedy półrocze minęło i zgłosił się do komitetu, wówczas zaczęto mu tłumaczyć, że kasa jest pusta i że jak tylko będą pieniądze, natychmiast zostanie zapłacony. Francuz czekał, tymczasem komitet rozjechał się po świecie i nieszczęśliwy dyrektor, straciwszy kilka tysięcy franków, zmuszony został wydalić z zakładu, w tak uczciwy sposób powierzoną mu młodzież.

Za całą nagrodę, pozostały mu tylko kwity, z olbrzymiemi orłami w wieńcach cierniowych! ?

Paryż, 5 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne i ks. Jełowicki.—Stowarzyszenie wzajemnej pomocy w Neufchâtelu.

....Przechodzę do uprzywilejowanego przedmiotu. O. Jełowicki zjednał sobie nowych nieprzyjaciół, w następujący sposób:

Kapucyni polscy, przebywający w Paryżu, postanowili odprawić nabożeństwo żałobne za wszystkich księży, którzy byli przewódcami powstania, a szczególniej na cześć jeneralisimusa Brzoski. Gwardjan kapucynów udzielił na to zezwolenie, i nawet pozwolił mieć jedno lub kilka kazań w języku polskim. Towarzystwo duchowieństwa emigracyjnego, korzystając z tej gratki, pośpieszyło zgromadzić się na konwent, w celu wybrania szczęśliwych, mających być Demostenesami zgromadzenia i zamordowywać go swem tragiczno-polityczno-religijnem krasomóstwem. Wybór padł na ks. Żulińskiego, na o. Fidelisa i nakoniec ks. Kamińskiego. Wszystkie przygotowania były zrobione, członkowie towarzystwa przybyli, a za nimi cała Polonia chciwa rozpraw politycznych. Zastano drzwi kościoła zamknięte; gwardjan kapucynów z rozkazu arcybiskupa paryzkiego, cofnął upoważnienie, i pomimo łez i reklamacij członków towarzystwa duchowieństwa, zalecił im udać się do kościoła Wniebowzięcia, gdzie o. Jełowicki miał odprawić nabożeństwo na tęż samą intencję, lecz bez kazań i śpiewów rewolucyjnych. Wychodźcy wściekli, udali się do kościoła Val-de-grace i odprawili tam nabożeństwo lecz ich kaznodzieje musieli zachować swe kazania na przyszłość.

Konwent towarzystwa duchowieństwa emigracji na nowo się zebrał i postanowił co następuje: Zważywszy, że o. Jełowicki, nasz zacięty nieprzyjaciel przeszkodził kazaniu polskiemu w kościele Sorbony, d. 23 stycznia 1865 r.; zważywszy, iż to samo uczynił d. 25 lipca 1865 r.; postanawiamy: iż wyjęty jest z pod prawa; rozkazujemy wiernym aby ich noga nie postała w kościele Wniebowzięcia, i oznajmiamy, że wszyscy nieposłuszni naszym rozkazom będą uznani za zdrajców sprawy narodowej i utracą prawa cywilne. Kopja niniejszego będzie przesłana o. Jełowickiemu, oraz dziennikom polskim i obcym.

Kazania jakie miały być wygłoszone, z powodu ich piękności i pojęć patrjotycznych, będą wydrukowane i przesłane każdemu kto złoży 50 centymów. (Co do mnie nie kupię ich, proszę mi wierzyć, przekładam dać 50 centymów za dwa dobre cygara). Arcybiskup paryzki ma otrzymać ostrzeżenie od towarzystwa duchowieństwa emigracji. Co z niem zrobi? O. Jełowicki, jest teraz w większy niż kiedykolwiek u niego łaskach.

Tylko co otrzymałem bilans towarzystwa wzajemnej pomocy w Neufchatelu z 16 lipca, podcyfrowany przez dygnitarzy tego towarzystwa. Dochody wynosiły 520 fr. 65 cent. z jałmużn i t. d.; wydatki 342 fr. 10 cent.; pozostaje w kasie 178 fr. 55 cent. Z przyjemnością widzę, że towarzystwa czasami przedstawiają bilanse; dla czego paryzka izba obrachunkowa (rozumie się emigracyjna) nie robi tego samego? Towarzystwo wzajemnej pomocy w Neufchatelu pozwoli sobie zrobić nawiasowo następującą uwagę: w wydatkach spostrzegam 77 fr. na kupno pieczątki i wydrukowanie ustawy. Czyż potrzeba poświęcać 77 fr. na podobne głupstwa? Czyżby nie należało użyć tych pieniędzy na co lepszego? *A. M.*

Florencja, 1 Sierpnia.

Wybory. — Przekształcenie Florencji. — Kawiarnia paryzka i pierszy jej garson.—Badia.

Nie zajmujemy się wrzaskami dzienników klerykalnych i biskupów hiszpańskich, doprowadzonych do wściekłości przez uznanie królestwa włoskiego przez królowę Izabellę. Obecnie głównie zajmuje umysły kwestja wyborów, do których z zaciekłością mięsza się duchowieństwo, porzucając dawny swój program: *Ne elettori, ne eletti.* Wyszły tu dwie broszury, jedna p. d'Azeglio, druga p. Guenieri Gonzaga, obie sprzyjające pojednaniu z Rzymem; tymczasem *Diritto* i *Unita cattolica* poruszają niebo i ziemię aby popierać swych kandydatów.

Florencja co dzień się przekształca pod względem handlowym. Dotąd była tam rezydencja właścicieli ziemskich i akademików, rodzaj Arkadji; nowożytny przemysł ujawniał się tam tylko kapeluszami słomkowemi, jubilerskiemi wyrobami i mozajkami. Teraz właściciele pałaców przemieniają na sklepy i magazyny dolne piętra dotąd bezużyteczne, a wozownie przekształcają na składy towarów. Kraty w oknach, ustępują miejsca pięknym wystawom zdobnym w lustra.

W tych dniach została tu otwarta wystawna kawiarnia pod nazwą kawiarni paryzkiej. Sofy są pokryte niebieskim aksamitem, takim samym jak ławki w sali parlamentu. Kawiarnia też głównie przeznaczona jest na schadzkę senatorów i deputowanych. K., były major w powstaniu, jest pierwszym garsonem w tej kawiarni; niegdyś miał bandę pod swem dowództwem, dziś dowodzi kilkoma batalionami filiżanek od kawy i kilkoma szwadronami butelek. Dowództwo to jest niebezpieczniejsze niż dawniejsze, bo garson obowiązany jest płacić za wszystko co stłucze. K., będąc dopiero uczniem, będzie musiał opłacić swą naukę. Tymczasem dostrzegłem, że dawni jego towarzysze nie podają mu ręki. Tacy to są demokraci.

Z Palermo donoszą o ujęciu niejakiego Badii, o którym niedawno wspominałem. Badii nie brak śmiałości ani uniesienia; przedstawia on dosyć dobrze stronę nieloiczną i gwałtowną sycylijskiej opozycji. Podczas rewolucji, był garibaldczykiem, bodaj czy nie pułkownikiem, lecz wcielenie Sycylji do Włoch nie zadowolniło go. Czy marzył o czem więcej dla swego kraju i dla samego siebie? Prawdopodobnie, bo nagle ogłosił się autonomistą, to jest do wyboru mazzinistą lub burbończykiem. Teraz jaki miał udział, nie w powstaniu które nie mogło wybuchnąć, lecz w zawichrzeniach jakie je zastąpiły? Wyraźnie tu i owdzie na wyspie ukazywał się i ukazuje się jeszcze bandytyzm, podobny do neapolitańskiego. Nie jest to ruch polityczny, lecz szereg zbrodni: kradzieży, morderstw, podpaleń, chwytania osób, bezużytecznych okrucieństw, zabójstw à la rząd narodowy, które mogą być dokonywane tylko przez pospolitych zbrodniarzy. Badia został ujęty w nocy 19-go lipca, przez pułkownika Traselli, dowódcę gwardji narodowej, który z swym pułkiem i kompanją bersaglierów otoczył Piano dei Porcelli (o pół mili od Palermo) gdzie znajdował się ten bandyta. Nie stawiał żadnego oporu, chociaż był uzbrojony i zaprowadzono go do Vicaria w Palermo. Znaleziono przy nim proklamację, żądającą Sycylji sycylijczyków (La Sicilia nina dei Siciliani). Śmieszny jest ten zgubny upór zwyciężonego, który nie chce dać za wygranę i przez ten swój upór opóźnia dobrodziejstwa obecnego systemu i postęp cywilizacji. *A.*

Świętoszkowie Patrjoci.

STUDJA BJOGRAFICZNE.

III. Jego Excelencja Hipolit Jaworski, wojewoda kaliski i kawaler.

Zawsze ludy potrzebowały wyroczni. U poganów bywały to istoty tajemnicze, mające mniej lub więcej ścisłe stosunki z bogami. U nowożytnych są to już tylko ludzie wyżsi od innych czemsiś nieokreślonem co podbija,—lub posiadający po prostu wybitną wadę pochlebiającą tym co są nią dotknięci.

Wyrocznie mnożą się pomiędzy emigracją; każda kategorja indywiduów ma jedną na swoje usługi; każde z dążeń umysłu.

Dla tych, którzy roszczą sobie pretensję do oceniania literatury, sztuk pięknych, i t. p., wyrocznią jest Ludwik Brzozowski.

Urzędnicy organizacji narodowej, przekładają Pawłowskiego, byłego naczelnika policji.

Ci którzy marzą o zakładaniu dzienników, pp. Sabowskiego i małego Amborskiego.

Ci którzy nigdy nie wejdą do teatru, pp. Chrystjana Ostrowskiego i Leonarda Chodźko.

Ci którzy nie mają wyrzutów, Ludwika Brzozowskiego *powtórnie* i Nowatorskiego.

Wyrocznią pod względem polityki, strategji, wolno-mularstwa, płci pięknej, preferansa, pikiety, kwestji polskiej i kawy z koniakiem, jest mój bohater, wojewoda kaliski i kawaler Orła białego, J. Ex. Hipolit Jaworski, pułkownik pułku, którego nigdy nieznał numeru, proszę mi wierzyć.

P. Jaworski uczęszczając do ogrodu przy pałacu Tuileries i rozmawiając z niańkami i dziećmi, w końcu poznał się z mamami i tatami, którzy widząc wysoką jego postawę, powierzchowność na wpół dystyngowaną i, to krzyż złoty, to wstążeczkę zdobiącą jego dziurkę od guzika, łatwo zawiązywali z nim rozmowę.

Jaworski posiadający sztukę blagowania, i łatwość wymowy, w czem wyrównywa mu tylko jeden Ludwik Brzozowski, wkrótce wszystkim opowiedział, że jest wojewodą kaliskim, dygnitarzem powstańczym; że porzucił stanowisko adjutanta Cesarza Aleksandra II, aby przynieść powstaniu na ofiarę ogromny swój majątek, i poparcie swego miecza i wysokiej inteligencji; że przez 16 miesięcy walczył jak lew, i że w skutek niepowodzenia powstania zmuszony był uciekać, bo na jego głowę nałożono 1 milion rubli sr.; że kozacy zabrali mu żonę i dzieci i zapędzili żonę do kopalń syberyjskich, jedno dziecko do Kamczatki, drugie do Czerkiesji, tak że pozostał sam ze swą ogromną boleścią. Potem poczciwiec przelewał obfite łzy, bo ma talent płakania jak wieloryb ugodzony ością. Fran-

cuzi mają dobre serce i łatwo wierzą wszystkiemu, co im mówią polacy o rosjanach. Jednem słowem starano się pocieszyć Jaworskiego, osuszano jego łzy i zapraszano na familijne objady. Jaworski wkrótce wszędzie uchodził za znakomitego wygnańca, był pieszczony, przyjmowany, tak jak teraz Abdel-Kader; bywał na wszystkich wieczorach i objadach mieszczańskich. Przymrużał oczy, lekko się uśmiechał, a nawet zbyt chytrze, a zatem zbyt niedorzecznie na znakomitą osobę, kiedy mu oddawano zbyteczne hołdy. Podczas objadu z niecierpliwością oczekiwano odezwania się wielkiego człowieka i nastawiano uszy. Lecz wojewoda zbyt pochłonięty przez swą melancholję, jadł za czterech, a pił za dziesięciu. Nakoniec kiedy się nasycił, otwierał usta i słuchano go z religijnem uszanowaniem, jak niegdyś słuchano wyroczni delfickiej.

— Namiętnie lubię ogród pałacu Tuileries i lasek buloński, mówił on; a wiecie dla czego? Bo mi przypomina ojczyste lasy, widownię walecznych czynów naszego powstania.

— Jaki patrjotyzm! wołali współbiesiadnicy; panie wojewódo uspokój swe wzruszenie.

— Co to za godność wojewody? nieśmiało odezwał się jakiś głos.

— Aby zostać wojewodą, trzeba było należeć do dawnej rodziny królewskiej i piastować główne dowództwo armji, oraz zarząd jednej prowincji, odpowiadał śmiało Jaworski.

Otwierano oczy i nabywano przekonania o wysokiem znaczeniu Jaworskiego.

Kiedy go się pytano, jaki order nosił w dziurce od guzika, odpowiadał, że miał wielką wstęgę Orła białego, lecz przez skromność nosił tylko wązką wstążeczkę; co do innych orderów jakie miał, tych nie nosił, ponieważ były ruskie.

— Lecz Orzeł biały jest ruskim orderem, zarzucił jaki świadomszy.

— Dziś jest ruskim, lecz w 1831 r. był orderem polskim, a ja otrzymałem go przy oblężeniu Warszawy w 1831 r.

— Musiałeś pan być bardzo młodym w 1831 r.?

— Miałem lat 16.

Mając szesnaście lat życia, otrzymać wielką wstęgę, na to trzeba być chyba księciem, pomyślał sobie ten, kto zadawał pytanie i jeszcze niżej ukłonił się Jaworskiemu.

— Niestety! moja nieszczęśliwa żona, moje dzieci, mówił dalej Jaworski z płaczem. (Wino czyniło go jeszcze bardziej sielankowym).

— Jaki doskonały małżonek! jaki ojciec! co za dzielny człowiek! wołano chórem.

— O! lecz strasznie już zemściłem się za prześladowanie mej żony i dzieci i jeszcze się zemszczę. Kiedym szturmował Kalisz, wyciąłem w pień całą załogę ruską,—7,000 ludzi legło trupem; w Kole zabiłem 3,000 rosjan, w Kłodawie 2,000, i gdyby powstanie nie było upadło przez zdradę kontr-rewolucjonistów, białych, byłbym wypędził rosjan z Polski i na czele mojej armji poszedłbym po żonę. A łajdaki reakcjoniści, arystokraci bez serca!

— Jaki waleczny! jaki wielki obywatel! jaki republikanin! — mówili współbiesiadnicy. Opowiadania te i wykrzykniki powtarzały się przy każdym objedzie.

Pewnego dnia jeden z współbiesiadników, dowiedziawszy się, że wojewoda nie lubi arystokratów, rzekł do niego. Jeżeli Wasza Excelencja pragnie, zaprowadzę ją do Wielkiego Wschodu Francji, dla wtajemniczenia jej w wolno-mularstwo.

Jaworski zgodził się. Wyraz Wasza Excelencja tak mile brzmiał mu w uszach, że chętnie byłby uściskał tego, który go wyrzekł i odpowiedział: Moja Excelencja raczy przystać. Lecz tyle miał rozsądku iż się rozmyślił.

— Po co to, rzekł, ten tytuł Excelencji, który mi pan dajesz? Dziś upadłem, nie mam już nic, ani majątku, ani godności; jestem wygnańcem jak Marjusz na gruzach Kartaginy. I zaczął szlochać na dobre. Nastąpiło ogólne rozczulenie, i odtąd J. został na zawsze Jego Excelencją.

Jeżeli przypadkiem jeden z francuzów znających Excelencję polską spotykał którego polaka, nie zaniedbywał mu zaraz oświadczyć:

— Kocham bardzo polaków; pewien książę wojewoda robi ma zaszczyt i bywa u mnie dwa razy na tydzień na obiedzie; książę... czekaj pan... nie przypominam sobie nazwiska; wszystkie te polskie nazwiska, tak są barbarzyńskie! Nazwisko to kończy się na *ski*.

— Czartoryski? pyta się polak.

— Tak, zdaje mi się że to samo.

— Ależ to arystokrata! ultramontanin! jezuita! woła polak.

— Wcale nie; jest to demokrata, wolny mularz tak jak ja, który nie pozwala nawet żeby go tytułowano Excelencją. Słusznie mówią, że polacy nigdy nie mogą się zgodzić z sobą i że gdzie jest dwóch polaków, tam są trzy stronnictwa. Wierz mi pan, książę... ski jest godnym patrjotą i powinienbyś pan go tak kochać jak go kochamy ja i moja żona; tyle doznał nieszczęść!

Polak odchodził, rzucając wściekłe spojrzenie, na tego którego uważał za chwalcę Czartoryskiego.

(dok. nastąpi).

Kronika.

* (Pelikan). Rzadki ptak zabłąkał się w okolice Unisława pod Chełmnem. W tym miesiącu zastrzelono na stawie należącym do dóbr Ostromecko pelikana, który miał w wolu ni mniej ni więcej jak 18 karpiów. Ptaka tego posłano do Bydgoszczy dla wypchania go.

(Pomnik Mozarta w Wiedniu). Rossini ofiarował dla koncertu odbyć się mającego w Wiedniu na pomnożenie funduszów przeznaczonych na wystawienie rzeczonego pomnika, dwie z swych kompozycij, pod tytułem „*Le chans des Titans,*" „*La nuit de Noël,*" które w rzeczonym koncercie po raz pierwszy odśpiewane będą.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy, jenerał-adjutant *Anienkow*, z zagranicy, tajni radcy senatorowie: *Arcimowicz* z Białegostoku, *Kruzenstern* z Lublina, fligel-adjutant pułkownik *Anienkow* z zagranicy, szambelan francuzkiego dworu *Laferierè* z Petersburga,—wyjechał, jenerał-adjutant *Schwartz* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 9 sierpnia r. b. a mianowicie, pod adresem: Noe Perlis w Białym-Stoku, A. Semenoff w Petersburgu, Elia Chaim Majzel rabin bez wskazania wyraźnego miejsca, Jakób Majer Mikołajewer w Krzemieńcu, Wasil Denisow w Nowospask gubernji Rażańskiej.

* W dniu 9 sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 20, żeńskiej 14; *Starozakonnych*: męzkiej 14, żeńskiej 9; razem 57; zaślubieni: *Chrześcjanie*: Kudelski Karol obyw. ziem.; z Bochenek Emilją; Chmielewski Wincenty fabr. cuk., z Delebek Józefą; Wróblewski Stanisław czel. brukar., z Kowalską Weroniką; Królikowski Franciszek wyrobn., z Chrusiecką Magdaleną służ.; Siwczyński Adam oficjal., z Gąsiorowską Feliksą; Derengowski Stanisław wyrobn., z Lipińską Ludwiką; Salomon Mateusz służ., z Serkowską Izabelą wyrobn.; Chruścicki Ignacy kolon., z Berańską Marjanną służą.; *Starozakonni*: Grundlender Josek, z Sternszer Chaną; Katz Mosick kuśn., z Hechtkopf Chają; Kurtzweig Mosiek wyrobn., z Grochowską Złotą; Kardynał Dawid wyrobn., z Klauensztok Jentą; Goldfajer Icyk, z Prewit Szewą; zmarli: *Chrześcijanie*: Rożański Jan lat 15 syn urzędn.; Jaśkiewicz Marjanna lat 26 żona oficjal.; Ziemnicka Katarzyna lat 51 wyrobn.; Nartowski Adam lat 47 żołn. dymis.; Godzwan Antoni lat 38 szewc; Murawski Paweł lat 65 wyrobn.; Möller Katarzyna lat 26 żona kapit.; Szysler Marjanna lat 26; Wiącek Magdalena lat 23 służ.; Stankiewicz Leon lat 68 wyrobn.; Żeszter Marjanna lat 42 wyrobn.; Krajewski Marcin lat 51 wyrobn.; Dąbrowska Tekla lat 40 służ.; Psiarz Bartłomiej lat 24 wyrobn.; Zaręba Franciszka lat 8 cór. wyrobn.; Królikowski Jan rok 1 mies. 7 syn artys. teat.; Górska Zofia rok 1 mies. 7 cór. entrep.; Mozdrzeń Leopold rok 1 mies. 3 syn kuch.; Zelazowski Jan rok 1; Breszel Marjanna rok 1; Kępowska Marjanna rok 1; Pieckel Henryk rok 1 mies. 4 syn poncz.; Jakubowska Bronisława lat 2 cór. żołn.; Piwnikiewicz Anastazja lat 4 cór. dorożk.; Krawczykiewicz Teodora lat 7 córka szew.; Walkiewicz Józefa lat 4 mies. 6 cór. artys.; Markert Karol lat 2 mies. 6 syn młyn.; Jaźwińska Marjanna lat 2 mies. 8 cór. obyw.; Świderski Jan rok 1 syn cukiern.; Zalewski Wincenty rok 1; Sperer Włodzimierz rok 1 syn puszk.; Kutke Jadwiga rok 1 mies. 9 cór. blach.; Kowalska Marjanna rok 1 mies. 6 cór. dorożk.; Doliński Franciszek lat 2 mies. 3 syn obyw. Godzińska Zuzanna lat 2; Laszniecka Izabela lat 5; Berent Stanisław mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Orzechowska Aniela mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Wojcicki Karol mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Dzimińska Józefa mies. 3 dni 10 wychow. dziec. Jezus; Zaorska Katarzyna mies. 2 dni 16 wychow.; dziec. Jezus.; Kermus Julja mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Michalski Stanisław mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Banasikówna Katarzyna mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Słupczyńska Michalina mies. 3 cór. mul.; Malinowska Stanisława mies. 3; Łukasiak Antoni dni 8; Dowiatowska Aniela dni 5; Ryszkowska Aniela dni 7 cór. żołn.; *Starozakonni*: Fraitman Berek lat 38 piek.; Windbaum Moszek lat 61 fakt.; Lindner Gitla lat 48; Gestern Majer rok 1 mies. 3; Naidgoldberg Perla rok 1 mies. 3; Zander Bajla rok 1 mies. 3; Bomel Szaja rok 1 mies. 8; Apte Małka rok 1; Bomberg Chana rok 1 mies. 3; Raftenberg Hersz rok 1; Wostrzyga Perla rok 1; Honiger Beniamin rok 1 mies. 3; Klopfisz Chana rok 1; Łata Gołda rok 1 mies. 6; Fichtenstein Abram rok 1 mies. 4; Brodaty Gołda rok 1; Sznabel Basia mies. 9; Jawetz Marjem mies. 6; Arendarz bezim. mies. 3; Zelechowski bezim. mies. 3; Kierszman Dawid mies. 9; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

W piątek, 11 sierpnia. — śśw. Zuzanny pan. i Djanny pan. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 37; zach. o godz. 7 min. 32.

W sobotę, 12 sierpnia. — św. Klary pan. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 39; zach. o godz. 7 m. 30.

Widowiska.

We Czwartek, 29 lipca (10 sierpnia).

TEATR WIELKI. — Na dochód pogorzelców miasta Piotrkowa: **Koncert Instrumentalno-wokalny.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — (Zacznie się o godz. 6-ej i pół. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Piątek, 30 lipca (11 sierpnia).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Miłość urojona** (1-szy raz). — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — I. Odgłosy Ossjana, uwertura koncertowa p. Gadego; Lieder-Quadrille p. Straussa; Introdukcja z op. Norma p. Belliniego; Duet z op. Linda p. Donizettego. II. Uwertura z op. Jessonda p. Spohra; Warjacje Beethovena; Victoria-walce, p. Bilsego; Potpourri z op. Faust p. Gounoda. III. Uwertura z op. Hugonoci p. Meyerbeera; Bajarz opowiada, ze scen dziecinnych p. Schumanna; Il Baccio, arja na tempo walca p. Arditi; Marzenia, fantazja p. Lumleya. —(Zacznie się o godz. 6 i pół; — cena wejścia k. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 28 lipca (9 siepnia) było osób: — W teatrze Wielkim 700. — W Szwajcarskiej Dolinie 214.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 28 lipca (9 sierpnia).	o god. 6 z rana.	o god. 4 po p[oł].
Barometr w milimetrach	743.31	745.99
Termometr Reaum.	+11 8	+13.3
Stan nieba.	poch.	poch.

Największe ciepło + 14°0 R. Najmniejsze ciepło + 10.4 R.
Z rana 29 lipca (10 sierpnia) + 12.°0 R. ciepła.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali

Ceny targowe.
dnia 28 lipca (9 sierpnia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 240—245 f.	6	—	6	45
Żyto „ 225—230 f.	4	—	4	20
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	2	55	2	62 1/2
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	80

Pud siana k. 37 1/2. Pud słomy k. 22 1/2.
Dowozy: Pszenicy 800; Żyta 200; Jęczmienia —; Owsa 60 kor.
Wiadro okowity od rs. 2 k. 94 do rs. 3 k. 3
Garniec „ od kop. 96 do rs.—kop. 99.
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1666.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie			—	—	—	—
Pruski Kurant			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)			87	5 8/9	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.			—	—	—	—
ditto Serja II			13	62	13	59
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).			—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ procentowe			—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.			—	—	—	—
„ „ z r. 1855			—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)			106	25	105	83 1/3
Metaliki Lutowe			100	50	100	33
„ Sierpniowe			—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego			92	50	92	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych			123	—	122	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500			74	75	74	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.			—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)			102	—	—	—
Wexle.						
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	90	111	75
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	75	111	60
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	170	85
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	66	7	64
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	35	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 44 4/8
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 8
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. kop. —

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 4744*) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z roku 1850 oraz w wykonaniu reskryptu JW. Generał Policmajstra z dnia 11 (23) Lutego r. b. Nr. 1040, Rząd Gubernjalny wzywa niniejszem Antoniego Łacińskiego i Szymona Nowacinka, mieszkańców Powiatu Hrubieszowskiego, gminy i wsi Trzeszczany, obecnie za granicą przebywać mających, iżby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócili i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nimi będzie stosownie do art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Lublin d. 18 (30) Czerwca 1865 r.
Z up. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego Janowski.
Pom. Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D.* 4766) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Po śmierci Szlamy Lipskiego, wierzyciela resztującej sumy szacunkowej za połowę nieruchomości w mieście Kutnie pod Nr. 57 położonej, liczebnie nieoznaczonej, w dziale IV pod N. 13 wykazu hypotecznego tejże nieruchomości zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, termin prekluzyjny na dzień 12 (24) Lutego 1866 r. o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Sądu tutejszego oznacza się.

Kutno d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r.
Kobyłecki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D.* 4702) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do pubicznej wiadomości, iż w dniu 5 (17) Sierpnia r. b. odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego od sumy rs. 1,326 k. 54, według anszlagów przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych, z których jeden obejmuje kwotę rs. 724 kop. 28 1/4; drugi rs. 602 k. 25 3/4.

Deklarucje przyjmowane będą do godziny 12 w południe i te przez interesantów osobiście zgłaszających się na ręce Naczelnika Kancelarji, składane być winny lub też nadsyłane pocztą pod adresem W. Gubernatora Lubelskiego z dołączeniem w środku kwitu jakiej bądź Kasy Skarbowej na vadjum wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 132 gotowizną lub papierami dozwolonemi przyjmować na vadia i kaucje.

Brak kwitu stanowić będzie nieważność deklaracji, składanie bowiem vadjum przy licytacji nie jest dopuszczone.

Szczegółowe warunki i wykazy kosztów mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernjalnego, w Wydziale Wojskowo-Policyjnym każdego dnia w godzinach służbowych wyjąwszy święta,

Deklaracje mają być podawane podług wzoru poniżej domieszczonego, jasno i wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, przekreśleń i skrobań napisane i nie mogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń warunkom przeciwnych, lakiem dokładnie opieczętowane i zaadresowane jak następuje:

„Do Rządu Gubernialnego Lubelskiego,
„Deklaracja do licytacji na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego w d. 5 (17) Sierpnia 1865 r. odbyć się mającej."

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiege z d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. Nr. 54,308/16,484, podaję niniejszą deklaracją, mocą której obowiązuję się podjąć entrepryzy reperacji gmachu więzienia Lubelskiego podług anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych za sumę rs. (tu wypisać liczbą i literami sumę za jaką konkurent podejmuje się), poddając się wszelkim obowiazkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są wiadome.

Kwit Kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 132 dołączam, o którego odesłanie na mój kotzt do N. (lub o którego do osobistego zgłossenia się mego zatrzymanie), wrazie nieutrzymania się upraszam.

Stała moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. 1865 r.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.
Lublin d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego, Plewiński.
(2) za Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(N. D. 4753 *Zarząd Naczelnika Inżynierów Warszawskiego Wojennego Okręgu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze jego w Aleksandrowskiej Cytadeli odbędzie się 4 (16) Sierpnia r. b., licytacja bez przetargu na zrobienie w zabudowaniach Cytadeli 135 i na Pradze 50 pieców do palenia kamiennym węglem z hermeticznemi drzwiczkami, które będą dane antreprenerowi od Rządu

Mający chęć podjęcia się tej entreprzy winni podać wspomnionego dnia o godzinie 12 z rana prośbę na stemplu 30 kop., wartości z dołączeniem kaucji na rs. 1,000, gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi, również świadectwo Magistratu lub cechu że podejmujący się jest majster zduński. Warunki licytacji mogą być czytane w biurze Zarządu w zwykłych godzinach biurowych i w Warszawskim Magistracie.

Warszawa d. 27 Lipca 1865 r.
Radca Kolegjalny Woroncow-Weljaminow.

(N. D. 4755) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu odbywać się będzie licytacja w d. 16 (28) Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana, na entreprzyzę reperacji budowli wojskowych w Radzyniu in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs. 589 kop. 31 1/2 anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 26 Czerwca (8 Lipca) r. b Nr. 8,309/17,250 zatwierdzonym, wykazanej, oraz sprzedaż pozostałych starych materjałów na sumę rs. 4 kop. 50 głośna in plus, która jednocześnie odbywać się będzie.

Mający więc chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą w powyższym terminie zgłosić się do biura Naczelnika Powiatu Radzyńskiego i złożyć opieczętowaną deklarację na stemplu, przy załączęniu świadectwa Kasy Powiatowej lub innej Skarbowej na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 58 kop. 93 1/2.

Deklaracje takowe do godziny 10 przed południem w dniu powyższym, jako terminie na licytację oznaczonym, składane i pisane być powinny podług niżej oznaczonego wzoru, inaczej bowiem, niewyraźnie napisane, lub skrobane i poprawiane, bez dołączenia vadjum, lub w nieoznaczonym terminie przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plan i anszlag kosztów każdego czasu w godzinach biurowych, prócz dni świątecznych i galowych są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Radzyńskiego z dnia 1 (29) Lipca r. b. Nr. 10,708 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wyrepeować budowle artyleryjskie w mieście Radzyniu według planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. Nr. 8,309/17,250 zatwierdzonego, za sumę rs. 100 kop. 00 wyrźaniej rs. N. kop. N. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 58 kop. 93 1/2 załączam, wrazie nieutrzymania się przy licytacji złożone vadjum sam osobiście odbiorę, lub na koszt mój przez pocztę N. zwrócić upraszam.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. Pisałem dnia N. miesiąca N. 1865 r.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).
Radzyń d. 17 (29) Lipca 1865 roku.
(1) Radca Kolegjalny, Jawnicki.

(N. D. 4767) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Warszawskiego Instytutu S-go Kazimierza*

Podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 Sierpnia (4 Września) r. b. o godzinie 5 po południu w Kancelarji Instytutu, przed Radą Szczegółową w domu pod Nr. 2858 przy ulicy Tamka w Warszawie, odbywać się będzie licytacja przez deklaracje opieczętowane, na dostawę do tegoż Instytutu w ciągu roku jednego licząc od daty zawarcia kontraktu, drzewa opałowego sosnowego stosownie do zapotrzebowania mniej więcej sążni kubicznych sto. Cena za taki sążeń do licytacji in minus, ustanowiona jest na rs. dziewięć, vadjum zaś oznaczone rs. sto, na złożenie którego dowód przy składanej deklaracji dołączony być winien. Deklaracje przyjmowane będą w Kancelarji Instytutu codziennie (wyjąwszy świąt od godziny 9 z rana do 5 po południu aż do dnia nastąpić mającej licytacji, takowe mają być pisane wyraźnie bez przekreśleń i skrobania według domieszczonego poniżej wzoru, a co do ilości miary i ceny wypisane słowami nie liczbami, mogą zaś być składane osobiście lub przesyłane przez pocztę franco, tak pierwsze jednak jak i drugie dojść powinny do Rady Szczegółowej Opiekuńczej Warszawskiego Instytutu Sgo Kazimierza na godzinę przed terminem licytacji przez ogłoszenie niniejsze na początku oznaczonym.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Instytutu.

Wolno jest zgłaszającym się brać kopje tych warunków, nieobecni w miejscu a chcący się ubiegać na licytacji, mogą żądać przesłania sobie ich kopji co na koszt ich uskutecznionem być może

Warszawa d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
w z. Członek Rady, Czosnowski.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia w pismach publicznych z dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. przez Radę Szczegółową Opiekuńczą Warszawskiego Instytutu S-go Kazimierza uczynionego, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuje się dostawić do tego Instytutu drzewa opałowego sosnowego, z kloców niespławianych wodą, sążni kubicznych mniej więcej sto, w cenie licząc za sążeń kubiczny po rs. kop wyraźnie rubli sr. kop., poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy N na złożone w niej vadjum rs. sto wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę lub o odesłanie takowego przez pocztę do N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w N dnia mca roku.
(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 4724)

Komora Celna Szczypiorno niniejszem obwieszcza, że w dniach 15 (27) i następnych miesiąca Sierpnia 1865 roku, w gmachu jej we wsi Szczypiornie sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne łokciowe i krótkie konfiskowane towary, w ogóle na rs. 1000 oszacowane.

Szczypiorno dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) 1865 r.
Dyrektor Komory, Dobrzański.

(N. D. *4758*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyn, iż na żądanie Marjanny z Szczerkowskich po Janie Żabińskim pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, w imieniu własnem, tudzież jako matki i głównej opiekunki nieletnich: Józefy i Józefa w małżeństwie z niegdy Janem Żabińskim spłodzonych dzieci, działającej w Warszawie pod Nr. 733, tudzież Jana Żabińskiego urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie pod Nr 471/2 zamieszkałych, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Andrzeja Wolff Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 658 mieszkającego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy, mianowicie: rs. 1,950, z większej sumy rs. 2,550, rs. 6,000, rs 2,550, wszystkich trzech sum z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. i kosztów, od Konstantego Pilichowskiego obywatela właściciela Biała z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Zgierskim, Powiecie Łęczyckim, Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokólem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 12 (24) Maja 1865 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały,

DOBRA ZIEMSKIE BIAŁA,

z przyległościami składające się z wsi czynszowej i folwarku Biała, z wsi Warszyce, z wsi czynszowej Głowa, Cyprjanów i Stefanów, w Okręgu Zgierskim, Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego, w gminie Biała położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Konstantego Pilichowskiego należące, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, w posiadaniu dzierżawnem Jana Jaźwickiego, mianowicie folwark Biała z wsią Warszyce wraz z gorzelnią i browarem we wsi Biała, na lat sześć poczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1861 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. za cenę roczną po rs. 1,200. stosownie do kontraktu w d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1861 r. przed Janem Kurzykowskim Rejentem zawartym, zostające, ogólnej rozległości około włók nowopol. 54, albo dzies. 829.

Na gruncie tych dóbr znajdują się następujące zabudowania:

1. Dwór masiv murowany, parterowy gontami kryty, trzy kominy murowane mający.
2. Oficyna masiv murowana, parterowa, gontami kryta, trzy kominy murowane mająca, z facjatą.
3. Parkan z cegły murowany.
4. Spichrz czyli lamus masiv murowany, dachówką kryty.
5. Stajnia i wozownia z drzewa, gontami kryta.
6. Kloaka z desek gontami kryta.
7. Ogród fruktowy i warzywny mieszczący w sobie drzew owocowych około sztuk 250.
8. Spichrz z drzewa gontami kryty.
9. Owczarnia i wolarnia masiv murowana, częścią słomą częścią gontami kryte.
10. Chlew z drzewa słomą kryty.
11. Stodoła której szczyty i słupy murowane, a ściany z bali drewnianych mające, słomą kryta.
12. Magazyn czyli budynek masiv murowany, dachówką kryty.
13. Gorzelnia i browar masiv murowany o dwóch kominach dachówką kryte, o dwóch drzwiach i dziewięciu oknach, są dwa kilsztoki do gorzelni i browaru, w gorzelni jest maszyna pistorjusza na 16 korcy zacieru, a w browarze znajdują się wszelkie utensylja i statki do prowadzenia fabryki porzebne, lecz dzierżawca utrzymuje, że ruszta do ognisk, pompa miedziana, rur łokci 30, kranów 5, i statki drewniane do okowity, są jego kosztem i staraniem sprawione.
14. Młyn wodny z drzewa zbudowany o dwóch gankach.
15. Dom mieszkalny z drzewa z jednym kominem murowanym, wspólnie z młynnicą pod jednym dachem gontami pobitym, i w tym mieszka Jan Krystecki, który jak oświadczył, kupił go od dziedzica Konstantego Pilichowskiego wraz z 15-tu morgami gruntu, za kontraktem urzędowym przed Rejentem w Zgierzu zawartym, za sumę rs. 1,500.
16. Spichrz czyli piwnica masiv murowana gontami kryta.
17. Domów z drzewa gontami krytych jest 16, oraz:
18. Karczma czyli oberża masiv murowana, o dwóch kominach murowanych, dachówką kryta.

Zajazd czyli stajnia gontami kryta, w tej mieszka Zaleski Leon, szynkuje trunek od dzierżawcy należący.

19. Dom z drzewa gontami kryty, w którym mieszka Józef Grabiszewski tymże domem i jedną morgą ogrodu obdarowany
20. Folusz o pięciu stępach wraz z domem z drzewa, prawem wieczysto czynszowym przez Daniela Benke za opłatą czynszu rocznie po rs. 15 posiadany.

We wsi Biała czynszowników jest 45, z imion i nazwisk oraz ilość gruntu posiadających w akcie zajęcia wymienionych.

Kolonja Cyprjanów.

W tej jest osiadłych kolonistów 6-u z imion i nazwisk, oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Przy tej kolonji jest:

21. Karczma czyli domek drewniany, i w tej mieszka Mateusz Kamiński, szynkuje trunek do dzierżawy należący.
22. Folusz z domem mieszkalnym, stajenka i stodoła z drzewa gontami kryte, wraz z gruntem mórg 10, prawem wieczysto czynszowego posiadania, jest własnością Tomasza Łuniewskiego, z którego czynszu rs. 10 rocznie opłaca się, który obecnie w dzierżawnem posiadaniu Mordki Frenkel zostaje.

Wieś Warszyce,

Włościan w tej wsi jest 10-u, z imion i nazwisk oraz ilość gruntu posiadających w akcie zajęcia wymienionych.

Karczma z drzewa dranicami kryta bez zajazdu, w której mieszka Antoni Krawczyński i szynkuje trunek do dzierżawy należący.

W tej karczmie mieszkają Marcin Kierończyk, Franciszek Michalak i Walenty Szczepaniak, którzy posiadają gruntu po prętów 200.

Kolonja Głowa.

W tej kolonji jest osiadłych kolonistów 19, z imion, nazwisk. oraz ilość gruntu posiadających, w akcie zajęcia wymienionych.

Młyn z drzewa postawiony, dranicami kryty i do tego 15 mórg gruntu. prawem wieczysto czynszowym przez Jana Brudel posiadany, z którego opłaca czynszu rocznie po rs. 15.

Folusz mostki zwany, z zabudowaniem mieszkalnym z drzewa, wraz z gruntem mórg 6. posiadają Ludwik i Juljanna małżonkowie Wiezc, którzy opłacaję rocznie czynszu rs 9.

Osada Stefanów.

Karczma z drzewa z zajazdem, dranicami i gontami kryta, w której mieszka August Lebrich i szynkuje trunek do dzierżawcy należący, oraz jest dwóch osadników to jest: Michał Majewski i Michał Szulc, którzy czynszu po złp. 3 gr. 10 z morgi obowiązani są opłacać.

Młyn z zabudowaniem mieszkalnem Łachna zwany, pod Dzierżązną o jednym ganku do mielenia, jeden jagielnik do robienia kaszy, i w tym mieszka Samuel Konitz prawem wieczysto czynszowym i z tego jak i z gruntu mórg 6 opłaca rocznie rs. 9.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Andrzeja Wolff Obrońcy przy Radzie Stanu w Warszawie pod Nr. 658 zamieszkalego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kan-

celarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Heljodorowi Janiszewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego w mieście Łodzi zamieszkałemu i urzędującemu, na ręce własne.

2. Michałowi Wegner Wójtowi gminy Biała, we wsi Wola Branicka. urzędującemu i mieszkającemu, na ręce własne.

Obudwom d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 7 (19) Lipca 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego, Gubernij Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 14 (26) Września 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Andrzej Wolff Obrońca przy Radzie Stanu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r,

w zast. Podpisarz Trybunału, Marczewski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dna 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.

w zast. Podpisarz Trybunału,
Marczewski. (12294.)

(N.D. *4742*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Henryka Zippel fabrykanta kortów w mieście Zgierzu Ogu Zgierskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teofila Tomickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3421 kop. 91 z procentem 5% od dnia 17 (29) Listopada 1862 r. i kosztów od Wilhelma Floeter obywatela właściciela nieruchomości pod Nrmi 161 162, 163 i 196 w Zgierzu położonej, tamże w Zgierzu zamieszkałego, protokółem Franciszka Skotnickiego Komornika przy Sądzie Pokoju Ogu Zgierskiego w Zgierzu w d. 15 (27) Sierpnia 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Zgierzu pod N. 161, 162, 163 narożnie przy ulicy Rynek Nowego miasta i Długiej w gminie Magistratu miasta Zgierza pod juryzdykcją Sądu Pokoju Ogu Zgierskiego na gruncie wieczysto czynszowym, ogólnej przestrzeni morgę jedną prętów kw. 128 pręcików 42 miary nowopolskiej mająca, zaś druga nieruchomość to jest Płuczkarnia także w mieście Okręgowym Zgierzu przy ulicy Strykowskiej pod N. 196 na gruncie dziedzicznym położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Wilhelma Floeter należące, w dzierżawnym posiadaniu Henryka Fechuer fabrykanta sukna w mieście Zgierzu mieszkającego na lat trzy poczynając od d. 11 (23) Kwietnia 1864 do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. stosownie do protokółu publicznej licytacji przed Janem Szostkowskim Komornikiem przy Trybunale tutejszym odbytej, zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Na gruncie powyższych nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze i piętrze dachówką karpiówką kryta komin murowany mająca.
2. Dom fabryczny parterowy dachówką karpiówką kryty, jeden komin murowany mający.
3. Kamienica masiv murowana dachówką karpiówką kryta, jeden komin murowany mająca.
4. Kotlarnia w dziedzińcu masiv murowana o parterze i piętrze dachówką karpiówką kryta.
5. Komin parowy wielki masiv murowany z kanałami czyli dymociągami w ziemi murowanemi i sklepionemi od kotlarni urządzonemi.
6. Farbiarnia o parterze masiv murowana, gontami kryta.
7. Drwalnia z bali w węgieł i słupy o parterze, z dachem pulpitowym gontami krytym.
8. Kadź do uryny wielka w ziemię wkopana z osłoną w ryglówkę tarcicami oszalowana, gontami kryta.
9. Karmnik tarcicami szalowany gontami kryty.
10. Kloaka tarcicami kryta.
11. Slusarnia z bali deskami kryta na trzech słupach.
12. Budynek mieszczący stodółkę, stajnię i oborę gontami kryty, w lewym szczycie którego jest przybudowany karmnik dla trzody chlewnej, z bali w słupy, tarcicami kryty.
13. Obok powyższego budynku jest w ziemi w kopany drybus do uryny z osłoną w ryglówkę tarcicami oszalowaną, deskami krytą.
14. Kloaka tarcicami szalowana, gontami kryta, pod którą jest urządzony śmietnik w ziemi balami wycembrowany.
15. Studnia rezerwoarowa wielka balami wycembrowana i takiemiż kryta.
16. Studnia druga balami cembrowana z pompą kompletną wraz z całym przyrządem.
17. Parkan w słupy w ziemię wkopany tarcicami szalowany, z bramą i furtką z tarcic.
18. Ogród dziki i warzywny, w którym jest kilkanaście drzew wiśnionych i w tym są dwie ramy do rozpinania i suszenia sukna, z drzewa w słupy z żelaznemi haczykami, każda długa po łokci 84, ogród ten jest oparkaniony tarcicami.

Do posesji tej należą trzy ogrody w polu ku wsi Krzywin, każden po jednej mordze trzystu prętowej gruntu obejmujący.

19. Płuczkarnia Nr. 196 oznaczona do płukania i szwejsowania wełny, z bali w węgieł na palach pobudowana, gontami kryta, szczyty połamane w pruski mur, komin jeden murowany mająca, cały plac od ulicy oparkaniony jest balami w słupy, w którym jest brama z desek.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teofila Tomickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Franciszkowi Dobraczyńskiemu Prezydentowi miasta Zgierza w temże mieście Ogu Zgierskim urzędującemu, na ręce Józefa Lelewskiego Kasjera Kasy miejskiej d. 1 (13) Września 1864 r.

2. Heliodorowi Janiszewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego w mieście Łodzi Ogu Zgierskim urzędującemu, na ręce własne dnia 3 (15) Września 1864 r.

Wniesiono do księgi hypotecznej powyż zajętej nieruchomości dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1864/65 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I-szym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, dnia 1 (13) Marca 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teofil Tomicki Patron przy Trybunale Cywilnym, Gubernji Warszawskiej w Warszawie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 9 (21) Stycznia 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 11 (23) Stycznia 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych ułożonych do sprzedaży powyż wymienionych nieruchomości, Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie, wyrokiem zapadłym dnia 29 Marca (10 Kwietnia) r. b. termin do przygotowawczego przysądzenia tychże nieruchomości wyznaczył na dzień 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. w którym to dniu powyż rzeczone nieruchomości Teofilowi Tomickiemu Patronowi przygotowawczo za sumę rs. 3,000 przysądzone zostały a następnie tenże Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie, Wyrokiem zapadłym w tymże samym dniu, termin do ostatecznego przysądzenia pomienionych nieruchomości wyznaczył na dzień 28 Czerwca (10 Lipca) r. b, że jednakże z powodu nieukończenia taksy w terminie tym sprzedaż do skutku przyjść nie mogła; przeto tenże Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem zapadłym dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. nowy termin do ostatecznego tychże nieruchomości przysądzenia wyznaczył na dzień 10 (22) Września r b., w którym to dniu na publicznej audjencji Trybunału Cywilnogo Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego, w Wydziale pierwszym, o godzinie 10-ej z rana, powyż rzeczone nieruchomości ostatecznie sprzedane zostaną.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3,171 k. 3 jako 2/3 części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 roku.

w z. Pisarza Marczewski. (12239)

(N. D. 4730) *Pisarz Trybunału Cywilnego. Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza, że dobra ziemskie Janiszow w Okręgu Kazimirskim, Gubernji Lubelskiej, przy trakcie z Opola do Kamienia idącym, o pół mili od Wisły położone, Wirginji Rembowskiej własne, według pomiaru w r. 1854 ogólnej przestrzeni włók 34, morgów 14, prętów 91 obejmujące, a z tej mające w gruntach ornych dworskich mniej więcej morgów nowopolskich 608, w łąkach 20, w lasach 195 i w gruntach włościańskich morgów 118, prętów 150, resztę zaś w nieużytkach, żadną obcą własnością nieprzedzielone, glebę ziemi po większej części pszenną zawierające. zabudowania dworskie i ekonomiczne wedle opisu w akcie zajęcia, dostatecznemi mieć się wydające, Franciszkowi Rembowskiemu za aktem z dnia 14 (26) Listopada 1864 r. wydzierżawione, z warunkiem, że dzierżawa od roku do roku przedłużać się będzie, jeżeli dzierżawcy sumę rs. 6,000 przez dziedziczkę dłużną spłaconą nie zostanie. Wystawione zostały na przymuszoną sprzedaż przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie odbyć się mającą, na żądanie sukcesorów Jana Chodorowskiego, jako to: Izabeli Chodorowskiej wdowy, obywatelki w imieniu własnem i nieletnich swych dzieci Jana, Teodora, Michała i Olgi Chodorowskich czyniącej, jak niemniej na żądanie Edwarda Brodowskiego Rejenta tychże nieletnich przydanego opiekuna, obojgu w mieście Gnym. Lublinie zamieszkałych, jakoteż na żądanie Aleksandra Chodorowskiego sztabs-kapitana i Władysława a właściwie Włodzimierza Chodorowskiego porucznika wojsk Cesarsko-Rosyjskich, obydwóch obecnie w mieście Kielcach Gubernji Radomskiej konsystujących, a zamieszkanie prawne wraz z innymi współsukcesorami u Obrońcy swego Teodora Kazimierskiego Patrona przedaż tę popierającego, w mieście Lublinie mieszkającego, obrane mających, poszukujących sumy rs. 6,000 z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. zalegającym, i kosztami od dłużników solidarnych Wirginji i Kazimierza małżonków Rembowskich w pomienionych dobrach Janiszowie zamieszkałych.

Zajęcie dóbr rzeczonych dokonanem zostało w dniach 8 (20), 9 (21), 10 (22) i 11 (23) Lutego 1865 r. przez Komornika Gubernialnego Franciszka Łapanowskiego, doręczone w kopiach urzędowych przez woźnego Klemensa Świątkowskiego, Kazimierzowi i Wirginji małżonkom Rembowskim i Wójtowi Gminy Janiszowa, jakoteż Kamienia Stanisławowi Pietrasowi w dniu 11 (23) Lutego 1865 r. a Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Kazimirskiego, Stryckiemu w dniu 13 (25) Lutego 1865 r., wniesione do Wykazu hypotecznego dóbr Janiszowa w dniu 19 Lutego (3 Marca) 1865 r., a do księgi przez Pisarza Trybunału utrzymywanej w dniu 5 (17) Marca 1865 r.

Pierwsza publikacja warunków sprzedaży nastąpi w dniu 24 Kwietnia (6 Maja) 1865 r. na audjencji Trybunału Cywilnego w Lublinie w godzinach przedpołudniowych, odbyć się mającej.

(podp.) Barchwitz,
Pisarz Trybunału Cywilnego w Lublinie.

Termin do przygotowawczego przysądzenia wyrokiem Trybunału Lubelskiego z dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1865 r. na dzień 17 (29) Lipca r. b. godzinę 10 z rana został oznaczony, w którym to terminie rozpocznie się wywołanie od sumy złp. 120,000 albo rs. 18,000 jako szacunku wykazu hypotecznego jawnego. Gdyby zaś po spaleniu się trzech świeczek sumy tej nikt nie postąpił, zniżoną ona będzie do sumy rs. 12,000, którą Patron sprzedaż popierający zaofiaruje, i od tej sumy znowu w dniu stanowczego przysądzenia zacznie się licytacja.

Teodor Kazimirski.

W dniu 17 (29) Lipca 1865 r. odbyło się przygotowawcze przysądzenie i Patron sprzedaż popierający Kazimirski nabył dobra egzekwowane Janiszow za sumę rs. 12,000 przygotowawczo postąpioną. Termin do stanowczej przedaży wyrokiem Trybunału Lubelskiego pomienionej daty na dzień 4 (16) Września 1865 r. godzinę 10 rano został wyznaczony, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,000 przygotowawczo zaofiarowanej.

Teodor Kazimirski. (12177)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4700) Egzekutorowie testamentu zmarłego w Kucharach Joela Moses handlarza: 1. A. Lissner kupiec i 2. Izaak Hoffmann Szynkarz z Jarocina, skarżyli u nas przeciw Stanisławowi Jańczak gospodarzowi dawniej w Kucharach zamieszkałemu, o schedę w ilości 100 tal. wraz z prowizją po 5 od sta od dnia 1 Marca 1857 płacić się mającą w dniu 12 Września 1852 r. to jest w dniu dojścia do pełnoletności Tekli Kubiak zamężnej za Łukaszem Zgorzelak, zapisaną dla tejże Tekli Kubiak na nieruchomości Jańczaka w Kucharach pod N. 18 położonej w dziale III pod N. 1 na mocy recesu w interesie opiekuńczym po Tomaszu Kubiaku dnia 6 Marca i 28 Sierpnia 1848 sporządzonego, którą schedę na mocy cesji notarjalnej z dnia 26 Lutego 1855 r. Joel Moses nabył i która na niego w księdze hypotecznej subingrosowaną została.

Pozwany, którego pobyt teraźniejszy jest niewiadomy, zapozywa się niniejszem, aby się w terminie do odpowiedzi na skargę i do dalszej ustnej rozprawy w dniu 16 Listopada 1865 r. przed południem o godzinie 9-ej przed naszą deputacją w sali posiedzeń sądowych w miejscu osobiście lub przez prawnego zastępcę w plenipotencją opatrzonego stawił, na skargę należycie odpowiedział i dokumenta na które się powołuje w oryginale złożył, ponieważ zarzuty późniejsze na czynach oparte w biegu pierwszej instancji uwzględnionemi nie będą.

Jeśliby się zapozwany na oznaczoną godzinę nie stawił, czyny w skardze przywiedzione przyjęte będą za przyznane a dokumenta któreby powód dostawił jako rekognoskowane uznane zostaną, a co z prawa wynika, wyrokiem postanowione będzie.

Pleszew d. 11 Lipca 1865 r.

Królewski Pruski Sąd powiatowy, Wydział pierwszy.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4768)

J. Schneider et Comp.

w Lipsku, Wiedniu, Brünn i Peszcie, polecają się do załatwiania interesów Komisowych expedycyjnych i inkasowych.

(12335)

(N. D. 4770)

**Ceny węgla kamiennego
w Kantorze F. Łapińskiego i Spółki,
ulica Marszałkowska Nr. 1337.**

Za korzec z odstawą złp 4 gr. 15.
„ „ bez odstawy złp. 4 gr 5.
Kostkowego (do kuchni) z odstawą złp 3 gr. 15.
Kostkowego ro kuchni bez odstawy złp 3 gr. 5.
Odstawa tegoż samego dnia.

F. Łapiński i Spółka. (12365)

(N. D. 4754) Ein junger verheirahteter deutscher Kunstgärtner der sein Geschäft gründlich versteht wünscht von gleich, oder vom 1-ten November eine Stelle als Ober-Gärtner in einem großen privat Gäschäft anzunehmen. Nähere Auskunft bei **H. Michaełów**, Königstraße N. 1062, im Hause Jeziorański. (12329)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4643) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Szyje Abe Ginsberg. Kolektor Lotorji w m. Łowiczu, raportem w dniu wczorajszym złożonym, doniósł iż przy kupnie biletu, w Dworcu Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na wyjazd z Warszawy do Łowicza, zgubił torbę podróżną, w której oprócz patentu kolektorskiego i instrukcji na jego imię wydanych, znajdowały się wiezione przezeń z Warszawy, losy zamienne na 2gą Klasę 105 Loterji Klasycznej, a mianowicie:

Z kolekty podającego.

Nr. 7,791, do 800 2/2
Nr 17,751, do 54 } 4/4
Nr. 17,756, do 60 }

Razem losów sztuk 19.

Losy wzięte w subkolektę od Warszawskiego Kolektora Mozesa Mendelsohn:

Numer 4,151 2/2.
„ 5,823 do 26.
„ 5,828 do 30.
„ 16,321 — 26.
„ 16,329 — 30.
„ 17,571 —
„ 17,573 — 74.
„ 17,576 — 79.
„ 17,581 — 84 } 4/4
„ 17,589 — 90 }
„ 19,268 — 69 2/2.

Razem losów sztuk 31.

Losy przez podającego wzięte w Subkolektę od Warszawskiego Kolektora Rubinlicht:

Numer 6,562 — —
„ 6,565 — 67
„ 6,570 — —
„ 15,226 — —
„ 15,230 — — } w 4/4 częściach.
„ 15,967 — —
„ 15,970 — —
„ 16,822 — 27
„ 16,830 — —

Razem losów sztuk 16.

Nareszcie, losy przez Ginsberga z Urzędu Loterji wyjęte i właściwemu Kolektorowi Lajzerowiczowi w Łyczkowicach wiezione:

Nr 9,891 do 900, w 4/4 częściach.

Czyli razem sztuk dziesięć.

Urząd Loterji przeto, dla zabezpieczenia właściwych graczy, w Kontroli Kolektorskiej zapisanych, podaje o tem do powszechnej wiadomości, a zarazem ostrzega każdego, w czyjem powyższe losy znajdowałyby się posiadaniu, bądź w całości, bądź w pojedynczych częściach, że żadnej korzyści z nich nie odniesie, gdyż wrazie przypaść mogącej, na takowe wygranej w 2ej Klasie 105 Loterji, rzeczona wygrana tylko graczom w Kontroli Kolektorskiej zapisanym i posiadającym losy z 1ej Kasy, z dołączeniem pokwitowania stawki na 2gą klasę 105 Loterji, wypłaconą będzie.

Warszawa d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
(3) za Sekretarza, Chrząstowski.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.